Nr. 265. Kraków, 19 Listopada — Piątek. Rok 1875.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra „Czasu,“ o ile zapas starczy w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 4	złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 5	„ 2·50
„ do Niemiec i Włoch	„ 32	„ 8	„ 6	„ 3
„ „ Francyi i Anglii	„ 60	„ 15	„ 10	„ 5
„ „ Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	„ 48	„ 12	„ 8	„ 4

Prenumerata przyjmuje się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu“ w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU,“ księgarnia p. S. A. Krzyżanowskiego, handel Dworskiego; tudzież wszystkie urzędy pocztowe. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wierszа drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 cnt. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 cnt. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: we **Lwowie** W. Piątkowski ul. Teatralna L. 9; w **Wiedniu** p. A. Oppelik, Wollzeile 29 i w **Pradze** Ferdinandst. Nr. 38. Na **Francyę** i **Anglię** w Paryżu p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière Nr. 33. **Ogłoszenia zaś:** w *Wiedniu* Wallfischgasse Nr. 10, w *Hamburgu, Frankfurcie* n. M., *Berlinie, Lipsku, Bazylei* (Szwajcarya) i *Wrocławiu* pp. Haasenstein i Vogler; w *Wiedniu* i R. Mosse Seilerstätte N. 2, Rotter & Com. Riemerg. 13; w *Berlinie, Hamburgu, Monachium* i *Norymberdze* p. R. Mosse; w *Frankfurcie* n. M. p. G. L. Daube & Com.

Kraków 18 listopada.

Wniosek Wildauera i będąca z nim w związku sprawa Rady galicyjskiej, odwiodły na chwilę umysły od spraw finansowych monarchii. Jeżeli ten był manewr i cel rządu, aby odwrócić uwagę opinii od położenia ekonomicznego, to bez zaprzeczenia ani manewr nie był zręczny, ani też w zupełności nie powiódł się. Dwie interpelacye postawione w izbie w dzień uchwalenia przez nią wniosku Wildauera, zwróciły na nowo bieg obrad do owej głównej osi, około której mają się obracać prace władzy ustawodawczej. Interpelacye te, z których jedna z wyraźnym odcieniem zasad protekcyjnych, a druga tylko pozornie bezbarwna nie miały na celu bezpośredniego następstwa, ale dowiodły, że dla rządu niepodobna będzie wymijać się dalej półsłówkami, ale należy stanowczo określić stanowisko, jakie zająć zamierza w sprawie położenia ekonomicznego monarchii.

Rzeczywiście, rząd dotychczas z pewnem lekceważeniem traktował sprawy finansowe i po tylu zapewnieniach jakieśmy rok rocznie słyszeli z ust p. ministra skarbu, oświadczenie jego o niemożności pokrycia 25 milionów w wydatkach państwa, zaskoczyło prawie niespodziewanie. A jednak obawa deficytu zagrażała nieustannie od lat dziesięciu, a właściwie stale trzymała się budżetów austryackich. Nie mówiąc już o tem, że w r. 1867 Austrya popełniła krok, na który dziś w większym tylko rozmiarze decyduje się Turcya, ale nawet pomimo redukcyi opłacanych procentów od długu publicznego, deficyt w tym czasie sztucznie tylko zakrywał się przez wypuszczanie renty w całej wysokości części długu przypadającej rocznie do umorzenia, i przez zużywanie na bieżące cele dochodów osiągniętych ze sprzedaży dóbr rządowych.

Oba te środki, mianowicie zaś ostatni, w takim tylko razie skutecznie mogą być użyte, jeżeli istnieje uzasadniona nadzieja, że w chwili wyczerpania się nadzwyczajnych dochodów, powstałych przez pozbycie mienia publicznego, okaże się albo możność zmniejszenia pewnych wydatków, albo też nastąpi wzrost w stałych dochodach. Inaczej, rzeczą jest pewną, że ofiara pozbycia majątku publicznego będzie bezskuteczną, że środek ten odwlecze jedynie groźne położenie, nie wywierając wpływu na jego polepszenie w przyszłości.

Nadzieje podobne wzrostu dochodów oparto na rozwoju przemysłowym i handlowym Austryi, a dało to początek owej niezliczonej liczbie przedsiębiorstw, na które bez żadnej uwagi rząd pozwalał, których widoczne nieraz wykroczenia albo tolerował, albo nawet powagą swoją osłaniał. Wystawa powszechna, pozorne to rozbudzenie życia, jeszcze bardziej pchnęła na niebezpieczne tory, chociaż po wojnie prusko-francuskiej niepowodzenie jej dawało się z góry przewidzieć. Zapewne dziś zapóźno powtarzać rekryminacye nad milionami dopłacanemi do wystawy przez skarb państwa, nad nieprzezornem popieraniem fantastycznych widoków niesłychanych bogactw, jakie ona miała do Austryi ściągnąć; ale trudno zapomnieć do jakiego stopnia rząd okazał się zaskoczonym klęską giełdową, o jakiej zdawał się niemieć najmniejszego przeczucia.

Przesilenie z r. 1873 wstrząsnęło wątłą budową przemysłu austryackiego, zachwiało obieg handlowy, a jeśli poprzednio rząd mógł się poczęści tłómaczyć, że oceniając błędnie położenie tyle tylko był winien co prawie każdy w Austryi, porówno bowiem z innymi nie dostrzegł słabych stron kierunku, na jaki wstąpił rozwój stosunków ekonomicznych; to po przesileniu przynajmniej groźne położenie dla każdego już było jasnem. Zaraz w pierwszej chwili świat cały nie tylko giełdowy, ale powszechny głos przestrzegał, że niebezpieczeństwo stoi nie u bram giełdy lub stolicy, ale u bram monarchii i że przesilenie dotknie wszystkich klas ludności, a tem samem nie pozwala przypuszczać wzrostu dochodów państwa, ale koniecznie odbić się musi na budżecie monarchii.

Rząd jednak zachował się biernie, jedyną zasługę mając w tem, że nie dał się wciągnąć w bezpośredni ratunek giełdy, że zatem nie wtrącił skarbu państwa w przepaść, w jaką spadały wszystkie nieudolne lub wprost na oszustwie oparte instytucye. Przez całe dwa lata minister skarbu dawał Izbie najuroczystsze zapewnienia, że finanse monarchii nie doznają uszczerbku i z całym spokojem pozwalają patrzeć w przyszłość. A przecież w tę przyszłość rząd widocznie nie zapuścił wzroku. Jak zwykle bywa po przesileniach dopiero w roku lub we dwa lata okazuje się widoczny niedobór w kasach publicznych — tego faktu, który ciągle przepowiadano, który już tyle razy sprawdził się, rząd nie widział i widzieć nie chciał. Teraz kiedy już go zaprzeczyć nie można, zdaje się znowu, jakby on zaskoczył rząd niespodziewanie, jakby minister skarbu raptownie przy ukończeniu swego przedłożenia budżetowego dowiedział się dopiero, że sumy dochodów i wydatków nie odpowiadają sobie, i że wskazują na znaczny deficyt. Jakżeż bowiem inaczej wytłómaczyćby sobie można, że zwiastując podobną nowinę Izbie, minister skarbu nie umiał zarazem wskazać środków, jakiemi chce zwalczyć niebezpieczeństwo? Jak można ocenić takie postępowanie, że wobec deficytu rząd zapowiada kilka projektów, o które dopiero ma rozpocząć rokowania z rządem węgierskim? Jakaż zatem przyszłość budżetowa, kiedy zawsze 13 milionów wypadnie pokryć za pomocą operacyi finansowej, o której nie posiadamy żadnych bliższych szczegółów, a na podstawie niejasnego poglądu na położenie w przedstawieniu rzeczy możemy i mamy prawo podejrzywać, że sam minister skarbu nie wie o niej więcej, jak każdy z nas?

Takie lekkomyślne traktowanie groźnego położenia przy licznych i wysokich ciężarach publicznych stanowi powód niezadowolenia powszechnego, którego wyrazem stały się obie interpelacye, jakkolwiek skierowane do ministra handlu, ale wymierzone na to, aby rząd zmusić do wyrażenia swej opinii w sprawie położenia finansowego monarchii, do oświadczenia się ze sposobem w jaki zamierza przyjść w pomoc rozwojowi ekonomicznemu i zażegnać niebezpieczeństwo zagrażające ludności i finansom państwa.

Doniosłość interpelacyj nie na tem polega, że w ogóle są postawione, że w jednej przebija chęć zwrócenia Austryi na tory systemu protekcyjnego i że właśnie stronnictwo pseudo liberalne wyraża się w tym duchu, gdyż przywykliśmy w tem gronie widzieć pseudoliberalizm w związku z pseudowiernokonstytucyjnością? Ani też druga interpelacya stająca na gruncie obrony interesów rolniczych nie przez to jest ważną, że wychodzi z przeciwnego poglądu na potrzeby monarchii. Główny punkt ciężkości obu razem interpelacyi polega na tem, że postawione zostały przez całą Izbę, że zatem nikt nie zna zapatrywań rządu, nikt nie wie na czem on opiera się, gdzie dąży? W monarchii posiadającej rząd konstytucyjny, w sprawie, która od trzech lat niemal wyłącznie obsorbuje powszechną uwagę, Izba a z nią całe państwo nie wie co rząd zamyśla, to zdaje się niepodobnem do uwierzenia! Przez ten cały czas rząd uśmierzał obawy, starał się dowodzić, że wszystko idzie jak najlepiej, i teraz kiedy przyznaje, że Izbę w błąd wprowadził, że położenie przybiera charakter, jaki już w Węgrzech podkopał finanse, wówczas jeszcze rząd nie powiada nic, i zdaje się nie mieć ani poczucia ważności sprawy, ani żadnego programu postępowania. W kwestyi ekonomicznej istotnie niema partyi rządowej, a jeśli przez różne elukubracye gabinet księcia Auersperga potrafił dotychczas utrzymać się w równowadze politycznej za pomocą skoków to w lewo to w prawo; dziś nadeszła pora, aby raz pokazał czem jest na polu ekonomicznem i finansowem. Cała Izba stoi tu w opozycyi z gabinetem, ponieważ jedna i druga jej połowa posiada pewien pogląd na położenie ogólne, kiedy rząd nie może się zdecydować na żaden pogląd a niewypada mu uczoności swej dowodzić tylko przez milczenie.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Wiedeń 17 listopada.

(R). Dziś odbyła się narada ministrów pod przewodnictwem N. Pana w zamku cesarskim, zapewne w sprawie handlowo-gospodarskiej. Rząd bowiem, jak słychać, wkrótce ma odpowiedzieć na obie interpelacye. Jak odpowiedź ta wypadnie, domyśleć się można po części ze znanego artykułu w *Montagsrevue*, po części z programu klubu „przyjaciół umiarkowanej i sprzyjającej zawieraniu traktatów partyi handlowo-gospodarskiej.“ Pod tą nazwą ukrywa się, jak wiadomo, owa część lewicy, która nie chciała podpisać interpelacyi. Oświadczenie tego klubu, liczącego około 40—50 członków, żywo przypomina artykuł w *Montagsrevue*. Na ten klub więc rząd bezwzględnie liczyć może. Oświadcza on się za odnowieniem traktatów handlowych, przeciw przedłożeniu taryfy minimalnej, tudzież za polityką handlowo-cłową, odpowiednią powszechnym interesom monarchii, nie zaś interesom partykularnym. Twórcą tego klubu jest Dr Granitsch, jeden z głównych współpracowników *Nowej Pressy*, który to dziennik przyklasnął od razu artykułowi *Montagsrevue*, uważając takowy za treść prawdopodobnej odpowiedzi rządowej. *Nowa Presse* nawet mniema, że żaden rząd innej nie może udzielić odpowiedzi. Większa część dzienników nie zadawala się mniemaną tą treścią odpowiedzi rządowej, a najbardziej na nią utyskują *Deutsche Ztg*, *Tagblatt*, *Fremdenblatt* i *Morgenpost*. Inne dzienniki są w kłopocie, same niewiedząc, jakie zająć mają stanowisko. *Extrablatt* np. uważa treść odpowiedzi rządowej za zupełnie naturalną, jasną i dobrą, w drugim zaś artykule ogromnie naciera na deputowanych Dr Beera i Elverta, należących do owego klubu p. Granitscha, który przecież niechce niczego innego, lecz pisze się na program w *Montagsrevue*. Zwrócić winniśmy uwagę na rolę, jaką nagle p. Schmerling zaczyna odgrywać. Ni ztąd, ni zowąd p. Schmerling wychyla swą głowę i uchodzi nagle za jednego z naczelników agitacyi protekcyonistów. O ile wiemy, p. Schmerling nigdy nie zajmował się sprawami gospodarskiemi, ani dawniej jako minister sprawiedliwości lub minister stanu, ani teraz jako prezes sądu najwyższego. Lecz p. Schmerling licznemi mowami swemi, w których zawsze przebija skarga z powodu obecnego przesilenia handlowego, umiał sobie zjednać sympatye i popularność w kołach finansowych i dziennikarskich, do tego stopnia, iż teraz zaczynają do niego pielgrzymować deputacye kupieckie, aby jego zasięgnąć opinii i rady i pokrzepiać się słowy pociechy z ust jego płynącemi. Ponieważ p. Schmerling jest człowiekiem politycznym, człowiekiem niemałej przeszłości, a może i przyszłości, warto zapytać się, czy agitacya, podszywająca się poniekąd pod jego imię, ma służyć jakimś widokom osobistym, czy też dogadza poprostu próżności i żądzy popularności? Jak się zdaje, przemawiają ostatnie względy, ponieważ p. Schmerling nie ma ani chęci, ani widoków odegrania roli politycznej w najbliższej przyszłości.

Hr. Alfred Potocki przyjechał dziś z rana do Wiednia. Ponieważ N. Pan jutro wieczór na dłuższy czas wyjeżdża do Pesztu, dziś zaś odbywa się rada ministrów pod przewodnictwem monarchy, przeto sprawa nominacyi Namiestnika galicyjskiego, rozstrzygnie się prędko, lubo może dokonana pewnych formalności wymagać będzie jeszcze chwili. Przypuszczamy zawsze, iż hr. Potocki przyjmie ofiarowaną sobie posadę, w przeciwnym bowiem razie zastałaby konieczność innej kombinacyi. Zapewne dziś lub jutro po konferencyi z kilkoma ministrami, zwłaszcza z prezesem gabinetu ks. Auerspergem, ministrem spraw wewnętrznych baronem Lasserem i ministrem Dr. Ziemiałkowskiem, hr. Alfred Potocki będzie miał posłuchanie u N. Pana.

N. Pan nadał Zygmuntowi Grotowskiemu porucznikowi w pułku huzarów króla Fryderyka Wilhelma III godność szambelana dworu.

N. Pan udzielił dozorcy więzień przy sądzie krajowym w Krakowie Janowi Lichacińskiemu złoty krzyż zasługi uznając jego wierną i chwalebną służbę.

Minister sprawiedliwości mianował pensyonowanego sekretarza prokuratoryi skarbowej Dr Feliksa Miskiego we Lwowie notaryuszem w Strzyżowie.

Wyjmujemy w dalszym ciągu nazwiska polskie, oraz odnoszące się do pułków galicyjskich, z awansu wojskowego, t. z. jesiennego:

W oddziale wojskowo-lekarskim mianowani: lekarz sztabowy i kierownik szpitalu garnizonowego Nr. 20 w Koszycach Dr Franciszek Hirschler, starszym lekarzem sztabowym i kierownikiem szpitalu garnizonowego Nr. 15 w Krakowie; lekarz pułkowy I klasy przy kadrach pułku piech. Nr. 68 Dr Kornel Komera, lekarzem sztabowym przy szpitalu garnizonowym Nr. 14 we Lwowie, jako szef oddziału; lekarz pułkowy I klasy przy pułku artyleryi pol. Nr. 7 Dr Jan Karasek, lekarzem sztabowym przy szpitalu garnizonowym Nr. 15 w Krakowie, jako szef oddziału; lekarz pułkowy II klasy, przy rezerwie pułku piech. Nr. 24 Dr Józef Weselik lekarzem pułkowym I klasy przy tym samym pułku.

Lekarzami pułkowymi II klasy mianowani nadlekarze: Dr Franciszek Bobeniczek przy pułku ułanów nr 3; Dr Ottokar Danzer przy pułku piechoty nr 45 i Dr Zygbert Gerzabek z pułku piechoty nr 41, przy pułku piechoty nr 58. Tytularny nadlekarz Dr Antoni Wrabec, mianowany rzeczywistym nadlekarzem przy pułku piechoty nr 9.

W oddziale rachunkowym mianowani: porucznik rachmistrz Alojzy Koszałkowski kapitanem rachmistrzem II klasy przy batalionie strzeleckim nr. 16; porucznik rachmistrz Edward Scheuch rotmistrzem

---

Część literacko-artystyczna.

ODPOWIEDŹ

korespondentowi „Dziennika Poznańskiego“

w sprawie Akademii.

Dziennik Poznański w Nr. 252 z d. 4 listopada mieści korespondencyę z Krakowa o pełnem prywatnem posiedzeniu Akademii z d. 30 października b. r. osnutą na dobrych informacyach o budżecie przez Zarząd na r. 1876 proponowanym, a przez Zgromadzenie z jedną małoznaczną zmianą przyjętym. O ile jednak informacya korespondenta co do cyfer jest dokładną, o tyle fałszywemi są objaśnienia, które o nich daje, o tyle sąd, który o postępowaniu Zarządu podobało mu się wydać, jest najniesprawiedliwszym i godzącym w interesa i dobrą sławę instytucyi.

Korespondent twierdził, że Zarząd powoduje się zgubną dla nauki oszczędnością, że na rozszerzenie gmachu Akademii wydziera *) grosz nauce, że dąży do teroryzmu nad komisyami i uczonemi, pracującemi w Akademii, którzy „drżąc o obcięcie kilku guldenów potrzebnych do badania lub rozstrzygnięcia kwestyi naukowej“ poddają się jego samowoli.

Jako członek Zarządu Akademii od jej początku, biorący też w całości odpowiedzialność za czynności w jego zakresie leżące, odpowiem na te zarzuty, nie w urzędowej formie, nie w skutek narady lub uchwały Zarządu, lecz z tą swobodą słowa, które liczy na solidarność z jego członkami co do rzeczy samej, dozwala sobie jednak wycisnąć na tej odpowiedzi piętno indywidualne.

Rozpocznę od szczerego wyznania, że wśród bardzo licznych głosów, jakie po pewnych pismach publicznych odzywały się przeciw Akademii, głosów prześladujących systematycznie Instytucyę naszą w najtrudniejszych latach, bo w latach pierwszych jej istnienia, żaden głos nietknął tak do żywego Zarządu, żaden mu większej niezadał krzywdy. Jeżeli sobie zatem tego życzył, dopiął celu najzupełniej; tylko powinszować! Zarzucić Zarządowi instytucyi naukowej, że wydziera fundusze nauce, że nauce jest nieprzychylnym... jest to zarzucić mu rzecz najcięższą, jaką zarzucić można, rzecz monstrualną, bo instytucya zostaje wtedy pod kierownictwem ludzi, którzy nierozumieją lub rozumieć niechcą jej jedynego i najistotniejszego celu, którzy czynią z niej zakład zbierający pieniądze i zakupujący nieruchomości, słowem ludzi, prowadzących ją na tory fałszywe, statutowi i woli Założyciela nieodpowiadające.

Zła wola i zła wiara tego zarzutu liczy widocznie na milczenie, którym Zarząd pokrywał przed publicznością ciężkie i trudne przeprawy w gospodarstwie wewnętrznem Akademii, liczy może na jego delikatność, z jaką starać się będzie zasłonić własne zasługi w tej mierze. Otóż ja, jako codzienny świadek tej strony prac Zarządu, zwrócony jednak przeważnie ku czynnościom naukowej czysto natury Wydziału I i II niebędę miał tej delikatności, bo mi niepozwala na to sumienie, bo rozdarcie zasłony staje się dzisiaj koniecznością, skoro to, co było okupywane pracą, poświęceniem, ofiarami, abnegacyą wygód osobistych, wzniesieniem się po nad względy wystawności i powagi koniecznej: oszczędność grosza publicznego, aby go starczyło dla nauki i dla celów naukowych, wraca dzisiaj jako kamień rzucony przez zakrytego anonimem korespondenta, przetworzone w potworne sknerstwo dla tychże celów naukowych.

Tak jest: Zarząd był oszczędnym, aby wydawać jak najwięcej, badać i zbierać materyału dla badań jak najznaczniejszy zasób, był oszczędnym i do dnia tej odpowiedzi wydał 27 tomów prac akademickich od inauguracyi w r. 1873, bo mniemał, że pierwszym jego obowiązkiem u steru instytucyi, którą dla polskiego narodu stworzył monarcha Austryi, która wchodzi na arenę działalności europejskich instytucyj naukowych, jest godnie reprezentować honor narodu, który wezwanym został do szlachetnego współzawodnictwa, i niepowstydzić się przed tymi, szczęśliwszymi i bogatszymi od nas, którzy aż nadto są skłonni do przenoszenia naszego politycznego bankructwa, na wszystko, co polskie nosi imię. Zarząd mniemał, że na rozwinięciu wszelkich sił w tym kierunku zależy przedewszystkiem w samych początkach istnienia Instytucyi, aby postawić jajo Kolumba na stole i do milczenia przyprowadzić wątpiących w możność większego rozwoju naszych naukowych czynności. Czy to pojęcie było trafnem, czy było polskiem i patryotycznem, musi zapewne pozostawionem być sądowi potomności, bo społeczność z nielicznemi wyjątkami kilku zacnych pism i dzienników, wtórzyła tym usiłowaniom tylko systematycznem dyskredytowaniem Akademii! Temu też sądowi niechaj nie braknie świadectwa, wśród jakich to stósunków przyszło starać się Zarządowi o godne Akademii wystąpienie na zewnątrz. Subwencyę sejmową, którą głównie zawdzięczamy gorliwości ówczesnej komisyi budżetowej, dopiero od dwóch lat dla nas przeznaczono; w pierwszym roku istnienia mieliśmy tylko szczupłe własne fundusze i subwencyę Rady państwa. Biuro prezydyalne i sekretarskie mieściło i mieści się dotąd w dwóch małych pokojach, z których większy przeznaczonym jest zarazem na posiedzenia wydziałowe i komisyjne. Do pracy administracyjnej, w początkach szczególnie Akademii tak wiele czasu zaprzątającej, korespondencyi z Towarzystwami i uczonemi, z protektoratem i władzami, do ekspedycyi druków akademickich za granicę, do załatwienia czynności naukowych między wydziałami i komisyami a osobami trzeciemi, miał i ma zarząd jednego kustosza i jednego pomocnika, co znaczy, że cała czynność konceptowa polega na Prezesie i Sekretarzu, a inne czynności załatwiają się z czynną pomocą jednego i drugiego. Proszę policzyć koszta kancelaryi, pracy akademickiej odpowiadającej, koszta, których domagać się Prezes i Sekretarz mieli prawo i aż nadto dostateczne motywa, a odtrąciwszy je od wydatków naukowych, obrachować, ileby wówczas nie wydarto ale odtrącono nauce. Proszę policzyć słuszne koszta przyzwoitszego umieszczenia Prezydyum akademickiego, które Prezes na dalsze i lepsze odkłada czasy, i obrachować, ileby wówczas znowu nie wydarto, ale odtrącono nauce. Obrachowawszy zaś, może należałoby przyznać, że były wypadki i są, w których Zarząd Akademii a mianowicie jego Prezes, ubóstwo Akademii chowa dla siebie, aby zasoby jej szczupłe zapewnić — naukowym jej potrzebom. Dzwonił sam ksiądz pleban w ubogiej farze naszej dla tego tylko, aby głos dzwonu było słychać, bo na tym głosie dzwonu zależało, nietylko Zarządowi Akademii!... Jakaż za to bywa u nas zapłata — poświadczy korespondencya *Dziennika Poznańskiego*.

Koniecznego ubóstwa, któremu przedewszystkiem administracyjna praca Akademii poddać się musiała, aby nieczynić uszczerbku nauce samej, doświadczać musiała, musi i sama praca naukowa, jeżeli się weźmie na uwagę, że na wydatki trzech wydziałów miano z początku 10,000, dzisiaj, ze subwencyą sejmową 22,000 zł., tj. tak mało, że Akademie zagraniczne miewają zwykle po cztery lub pięć razy tyle co nasza. Najdotkliwszem jest to ubóstwo w wydziałach I i II, które w myśl statutu Akademii pobierają tylko połowę sumy przeznaczonej na cele naukowe, podczas gdy Wydział trzeci, potrzebujący kosztownych tablic i większego na poszukiwania naukowe nakładu, pobiera drugą połowę. Gdy też w wydziale trzecim można było myśleć o wynagrodzeniu Sekretarza wydziałowego, w wydziale I i II, sekretarz wydz. I*) i sekretarz wydz. II zrzekli się dobrowolnie wynagrodzenia lub przeznaczali je na wydatki komisyjne, aby przysporzyć funduszu nauce, nie brakło też i innych dobrowolnych ofiar, że tu podniesiemy subwencye komisyi historycznej z pensyi Prezesa i Sekretarza i wydanie trzech tomów publikacyi tejże komisyi bez opłaty honoraryum. W wydziale III wszelkie prace członków Akademii i komisyjnych ogłaszane w sprawozdaniach komisyjnych, były także bezpłatnemi. Zrzekło się dobrowolnie czesnego kilku autorów rozpraw w historycznych i filologicznych sprawozdaniach, płatnych w ogóle dopiero od drugiego tomu. Tak łatało się biedę we wszystkich, nadewszystko zaś w filologicznym i filozoficzno-historycznym wydziale a dobrowolnych ofiar z pracy i pieniędzy znowu niemożna policzyć do kategoryi funduszów wydartych nauce, jak długo nauka jest jeszcze różną — od kieszeni uczonego.

Wszakże nieodróżnia widocznie tych dwóch pojęć korespondent dziennika, czyniący odkrycia i rozstrzygnięcia kwestyi naukowych zależnemi od guldenów! Zapewne! pojmować się zdaje rzeczy w ten sposób bogata i szczęśliwa zagranica, a przykłady te nie były Akademii obcemi, były przedmiotem rozbioru na jej posiedzeniach. Zastanawiano się, czy nienależałoby zaprowadzić używanego za granicą „Praesenzgeldu“ za obecność członków na posiedzeniu, czyby nienależało już dzisiaj systemizować pensyj Dyrektorów i Sekretarzy. Ale do odsunięcia tego przykładu krajów bogatych i instytucyi zasobnych wystarczało obrachowanie, ile pozostawałoby dzisiaj z sum akademickich, gdyby zaprowadzono „Praesenzgeld“ za 30 posiedzeń w roku i stosowną i odpowiednią pracy pensyę dla trzech Sekretarzy i trzech Dyrektorów wydziałowych, niemniej uwaga, czyby też wtedy nienależało pomyśleć o stukilkudziesięciu członkach b. Towarzystwa i komisyj, najpracowitszych uczestnikach robót akademickich, a oraz przewodników i Sekretarzy komisyjnych! Obrachowawszy ze swej strony to wszystko — niech szanowny korespondent wskaże fundusz na wydawnictwo, odpowiadające rozmiarom pracy, którąby wedle jego zdania zażegła i wzmocniła płatność licznych Akademii członków i uczestników. Możeby wedle jego opinii fundusze poszły przez to na naukę, idąc na uczonych, ale gdzież to byłby objaw tej nauki — dzieła Akademii?

Walne zgromadzenia Akademii, uwzględniając jej cel, jej ambicyę, trudność jej początków, jednomyślnie inaczej się na tę sprawę patrzeć musiały. Ograniczyły one płatność do administracyjnych czynności, które załatwia bióro akademickie za wszystkie Wydziały i komisye, i postanowiły ją jako zasadę dla prac w pismach Akademii drukować się mających, pozostawiając lepszym czasom wynagrodzenie honorowych stanowisk. Uznały one oczywiście, że przy stósownem wynagradzaniu tych stanowisk — w dzisiejszych stosunkach finansowych — nie byłoby najistotniejszego objawu Akademii na zewnątrz — publikacyj. Uznały, że nie mogąc liczyć na sam kapitał w monecie, w kraju zresztą ubogim i sponiewieranym, trzeba sięgnąć do skarbony moralnej, z której dotąd przeważnie żyła nauka i literatura polska — skarbony poświęcenia.

Ale korespondent ma broń w cyfrach budżetu, ma drobne sumy komisyi archeologicznej, artystycznej, językowej, balneologicznej, dziwnie odbijające przy znaczniejszych historycznej, bibliograficznej, fizyograficznej. Oczywiste skąpstwo dla nauki — oczywiste! Tylko że komisya historyczna, bibliograficzna, fizyograficzna mają własne wydawnictwa, dostarczają książek — archeologiczna, artystyczna, językowa drukują owoce prac swoich w Sprawozdaniach i Pamiętnikach Akademii... Tylko że w budżecie r. 1876, o którym mówi, Pamiętnik przeznaczony jest wyłącznie rozprawom z archeologii i historyi sztuki. Tylko że prace tych komisyj w Sprawozdaniach i Pamiętniku mają zapewnione honoraryum tych pism, podczas gdy prace wydawnicze komisyjne w znacznej części nie otrzymują wynagrodzenia. Ale przemilczeć o najistotniejszej rzeczy, aby rzucić piaskiem w oczy publiczności — na tem sztuka! Powiedziawszy wszystko, okazałoby się, że projekt budżetu jest tylko groblą wedle stawu, że sumy odpowiadają nie potrzebom — lecz stosunkowi możności do potrzeb niezbędnych! Okazałoby się n. p., że dotowana wyżej komisya historyczna, która Akademii dotąd pięć dostatnich dostarczyła tomów, a wydała własnym kosztem IV tom Sprawozdań historycznych, nie ma na wydatki badania, podróży, odpisywania więcej, jak komisya inna, która prace swoje drukuje w Sprawozdaniach Akademii... Okazałoby się i zarzut nie nosiłby na sobie cechy prawdy, jakiej nabiera, jeżeli się światu gołą rzuci cyfrę!

Tak jest — Zarząd nie jest w stanie preliminować sum wyższych nad te, które preliminuje. Czy to jego wina?

*) W ten sposób niewyrażał się nikt na posiedzeniu.

*) K. Estreicher.

rachmistrzem II klasy przy krajowej komendzie pociągów woja. nr. 5 we Lwowie; porucznik rachmistrz Aleksander Staszkiewicz kapitanem rachmistrzem II klasy przy komendzie rezerwy pułku piech. nr. 67; porucznik rachmistrz Leon Lubieniecki rotmistrzem rachmistrzem II klasy przy pułku huzarów nr. 7.

Porucznikami rachmistrzami mianowani podporucznicy rotmistrze: Jan Jersche przy pułku piech. nr. 77; Grzegorz Dryliński przy pułku piech nr. 66; Józef Iwanicki przy batalionie strzel. nr. 30; Dawid Geller przy komendzie rezerwy pułku piechoty nr. 57 i Józef Poboraki przy pułku huzarów nr. 12.

Podporucznikami rachmistrzami mianowani feldweble rachmistrze: Faustyn Górz przy pułku piechoty nr. 45; Zygmunt Heim przy pułku art. pol. nr. 7; Adolf Toczyński przy pułku piech. nr. 58 i Józef Jopek przy pułku piech. nr. 29.

W oddziale intendantury wojskowej mianowani: intendant Maksymilian Preininger szef intendantury wojskowej w Krakowie, nadintendantem; porucznik 80 pułku piech. Jan Fürnkranz, podintend. II klasy przy int. wojsk. w Pressburgu; porucznik 22 pułku piech. Franciszek Lobpreis podintendantem przy int. woj. w Krakowie; porucznik 40 pułku piech. Wilhelm Koncki podintendantem przy int. wojsk. w Wiedniu i porucznik pułku piechoty nr. 13 Rudolf Egger podintendantem przy intend. wojsk. w Tryeście.

Intendant Jan Vittali mianowany szefem przy wojskowej intendanturze w Pressburgu.

Major Jan Bernatzky, komendant galicyjskiego batalionu landwery nr. 63 w Stryju przeniesiony w stan spoczynku z zastrzeżeniem powołania do służby w razie uruchomienia landwery.

W czynnej landwerze mianowani: kapitan komendant galicyjskiego batal. landwer. nr. 60 w Nowym Sączu Otto Disskau majorem przy morawskim batal. landw. nr. 16 w Mährisch Schönberg; kapitanowie Hugo Watzka, Antoni Chitry Freyselsfeld, Wilhelm Mück, i Karol Geppert rzeczywistymi komendantami batalionów landwery, a mianowicie: pierwszy przy rzeszowskim nr. 55 drugi przy żółkiewskim nr. 64, trzeci przy buczackim nr. 70 a czwarty przy tarnopolskim nr. 71.

Podpułkownik Karol Planner Pindersheim, komendant brodzkiego batal. landwery nr. 68 przeniesiony do nowo-sądeckiego batal. landwer nr. 60; zaś majorowie Adolf br. Moltke komendant czeskiego batal. landwery nr. 43 i Leonard Mogiła Stankiewicz komendant górno-austryackiego batal. land. nr. 6, przeniesieni pierwszy do brodzkiego batalionu landw. nr. 68 a drugi do styryjskiego batalionu landw. nr. 22 w Gradcu. Kapitan I klasy Reinold Gasteiger Rabenstein nadliczbowy w pułku piech. nr. 55 przeniesiony do batalionu strzeleckiego landwery nr. 6.

Mianowani dalej w landwerze czynnej kapitanowie II klasy: Antoni Kopiec, Andrzej Andreyczuk i Franciszek Waniek kapitanami I klasy, pierwszy przy komendzie landwery we Lwowie jako oficer konceptowy, drugi przy bukowińskim bat. landw. nr. 75 w Radowcach, a trzeci przy bukowińskim batalionie landwery nr. 78 w Kocmaniu; porucznicy: Emil Wojakowski i Łukasz Żukowski kapitanami II klasy, pierwszy przy bukowińskim batal. landw. nr. 75 w Radowcach, drugi przy galicyjskim batal. landwery nr. 62 w Stanisławowie; a wreszcie porucznikami mianowani podporucznicy: Leon Tugendhat przy gal. batal. landw. nr. 54 w Wadowicach; Józef Michnawski przy galic. batal. landw. nr. 57 w Sanoku; Jan Bollek przy bukowińskim batal. landw. nr. 77 w Czerniowcach: Jerzy Bułharyn przy galicyjskim bataljonie landw nr. 63 we Lwowie; Jan Freytag Freydenfeld zu Platzegg przy bukowińskim batal. land. Nr. 75 w Radowcach, Henryk Dziułowicz przy galic. batal. landw. Nr. 7 w Buczaczu; Jan Klimaszewski przy galic. batal. landw. Nr. 66 w Kołomyi; Piotr Ilnicki przy galic. batal. landw. Nr. 65 w Żółkwi; Ignacy Kozłowski przy galic. batal. landw. Nr. 65 w Stryju; Kazimierz Smarzewski przy galic. batal. landw. Nr. 55 w Rzeszowie i Teofil Skrzywanek w tymże samym batalionie.

(Dokończenie nastąpi).

Na wiecach polsko-katolickich, które w czasie ostatnim gęsto po Wielkopolsce się odbywają, uchwalane bywają adresy i telegramy do Ks. Prymasa-kardynała. Jeden z takich adresów, z Mogilna, który mówi o apostazyi X. Suszczyńskiego, ale nie zyskał aprobaty sędziego śledczego w Ostrowie i nie został doręczony dostojnemu więźniowi, lecz zwrócony osobom podpisanym, podajemy tu za *Kuryerem Poznańskim*:

Jaśnie Oświecony Kardynale!

Najprzewielebniejszy Arcypastrzu!

W pośród ciężkich utrapień i dolegliwości, jakie teraz spadają na Kościół nasz święty, a nad któremi wciąż bolejemy, osobne nieszczęście spotkało parafię naszą mogilnicką. Dotychczasowy proboszcz nasz opuścił powierzoną sobie trzodę; zbiegł z pod chorągwi, pod którą jako dobry pasterz walczyć był powinien aż do śmierci i bronić praw Kościoła, bronić i pouczać zlecone sobie owieczki. Nad szczegółami tego smutnego zdarzenia nie będziemy się dłużéj rozpisywali, przypuszczamy bowiem, że Wasza Eminencya już o tem dokładnie jest powiadomioną z pism publicznych; natomiast [illegible] postanowiliśmy z tego powodu zadoku[illegible] [illegible]wać na nowo wierność naszą dla Kośc[illegible] [illegible] świętego i wystosować adresy do Ojc[illegible] świętego i do Waszéj Eminencyi; a m[illegible] [illegible] w Bogu nadzieję, że to oświadczenie [illegible] sprawi Ci, Najprzewielebniejszy Arcypasterzu, niejaką pociechę i radość, a nam przypominać będzie ciągle, cośmy przyrzekli, i przez to wzmocni nasze dobre przedsięwzięcia.

My więc parafianie mogilniccy, zgromadzeni w liczbie 400 na wiecu polsko katolickim w Mogilnie, wyrzekamy się dawniejszego proboszcza naszego, i odtąd żadnéj z nim wspólności i styczności mieć nie chcemy. Niechaj Bóg miłosierny zmiłuje się nad nim i powróci go na drogę prawdy, na łono Kościoła świętego. Oświadczamy daléj, że żyć i i umierać chcemy we wierze ojców naszych, i że przy pomocy boskiéj posłusznymi będziemy zawsze Kościołowi rzymsko-katolickiemu, Ojcu Świętemu jako jego Głowie, Waszéj Eminencyi i takiéj tylko władzy kościelnéj, która od Papieża będzie przysłana lub postanowiona.

Ażeby nas Bóg Wszechmogący wspierał w tem smutnem położeniu i wzmacniał we wierze, upraszamy pokornie o modlitwę za nami; my również polecać będziemy Ojcu niebieskiemu w modłach naszych Waszą Eminencyę.

Prosimy również pokornie o błogosławieństwo pasterskie dla siebie, dla swych rodzin i dla całéj naszéj parafii i pozostajemy

Najprzewielebniejszy Arcypasterzu
Waszéj Eminencyi
uniżeni słudzy i posłuszni synowie.

W Mogilnie d. 10 października 1875 r.

(Następują podpisy przewodniczącego i 6 ławników wieca).

Podaną niedawno wiadomość o ukonstytuowaniu się koła poselskiego w parlamencie niemieckim wypada nam uzupełnić doniesieniem, że do komisyi parlamentarnej (reprezentującej koło poselskie na zewnątrz) wybrano: księcia Ferdynanda Radziwiłła (z Wielkopolski) i Dra Antoniego Donimirskiego (z Prus królewskich).

W okręgu wyborczym Chojnicko-Człuchowskim (w Prusiech królewskich), gdzie to dnia 4 b. m. uzupełniający wybór dwóch posłów do sejmu pruskiego nie przyszedł do skutku, naznaczony nowy termin wyborczy na dzień 23 b. m.

Nie podajemy wszystkich przemian polskich nazw miejscowości w zaborze pruskim na niemieckie, bo niema temu końca; ale godnemi powtórzenia wydają się nam następujące ilustracye do postępów cywilizacyi niemieckiej czyli *furor teutonicus*. Oto co czytamy w *Gazecie Toruńskiej*:

„W jednem z prowincyonalnych pism niemieckich napotykamy następującą wiadomość bardzo zastanawiającą:

„„Regencya w Kwidzynie rozstrzygnęła, że osoby takie, które nie władają językiem niemieckim, nie mogą być mianowane przewodniczącymi przy wyborach kościelnych. Biskupowi chełmińskiemu polecono ztąd zaproponowanie innych osób w miejsce wielu pierwotnie podanych““.

„Lubo fakt nieprzyjęcia kilku osób przez biskupa proponowanych znany nam, wątpimy, iżby taki był jego powód. Najprzód bowiem regencya więcej wymagać nie może jak stanowi ustawa, a ta o stronie językowej milczy, a nadto wymaganie takie byłoby często zbyteczne, częściej jeszcze do niepodobieństwa się odnoszące. Na co i po co wymagać języka niemieckiego od przewodniczącego, gdzie nikt z parafian po niemiecku tłomaczyć się nie będzie z prostej przyczyny, że nie umie, a dalej zkąd wziąć takiego lingwistę w podobnych parafiach? Główna rzecz, aby się ludzie rozumieli i prawu zadość uczynili; w jakim zaś języku, to rzecz podrzędna i nikomu nic do t[illegible] [illegible]. Dochodzi nas przecież pokrewna pow[illegible] [illegible] wiadomość. Pan Zygmunt Działowski [illegible] miał w dobrach swoich na szkole tablice [illegible] z napisem polskim i niemieckim: Szkoła. *Schule*. Nakazano mu zatrzeć polski napis, a gdy tego nie uczynił, nałożono 15 marek kary, które też wyegzekwowano. Dziś, gdy i regencya w Kwidzynie karę zatwierdziła, sprawa jest u ministra. Ciekawiśmy decyzyi, nie mogąc pojąć, co może państwu lub komukolwiek szkodzić polski napis, który nieumiejącym po niemiecku zawsze się na coś przyda. Ależ drugi przypadek w tych samych dobrach jeszcze bardziej zastanawia. Są tam drogoskazy z napisami polskiemi i niemieckiemi, *nota bene* w okolicy przeważnie polskiej. Nakazano p. Działowskiemu drogoskazy te nowo pomalować. Nam, bo się zawsze zdawało, że byłoby to wyśmienicie, gdyby drogowskazy były we wszystkich językach, przysługiwałyby się bowiem podróżnym jakiegokolwiek języka. Jeżeli rozkaz „nowo pomalować“ znaczyć ma „napisać tylko po niemiecku,“ to ciekawiśmy doprawdy poznać ten przepis prawny, który napisy na drogoskazach w innych językach w ziemiach tutejszych zakazuje.“

W tym samym numerze zamieszcza *Gazeta Toruńska* w języku niemieckim urzędowe sprostowanie niektórych doniesień swoich. Szczególniejszy to i pierwszy w swoim rodzaju wypadek, by w piśmie polskiem błyszczał artykuł niemiecki. A jednak musiała *Gazeta* zamieścić sprostowanie po niemiecku, chcąc uniknąć procesu. Sąd toruński bowiem orzekł w jednym z procesów przeciw dawniejszemu redaktorowi *Gazety*, że był obowiązany zamieścić sprostowanie w języku niemieckim.

Wiedeń 17 listopada. W piątek 19go b. m. odbędzie Izba deputowanych w Radzie państwa następne (148) posiedzenie, którego porządek dzienny jest następujący: Pierwszy odczyt przedłożenia rządowego o traktacie telegraficznym międzynarodowym; pierwszy odczyt przedłożenia rządowego ustawy o funduszu indemnizacyjnym w Krainie; pierwszy odczyt wniosku dep. Rosera i towarzyszy względem przedłożenia nowéj ustawy policyjnéj na kolejach żelaznych; wybór wydziału z dziewięciu członków, któremu przydzieloną być ma ustawa o poborze rekruta w r. 1876; drugi odczyt przedłożenia rządowego ustawy zmieniającéj niektóre przepisy co do opłat stemplowych.

— W wydziale budżetowym obradowano wczoraj nad budżetem ministerstwa oświaty i uchwalono następujące pozycye: Seminarya nauczycielskie 1,059,000 zł. w wydatkach zwyczajnych, 194,600 zł. w wydatkach nadzwyczajnych; kwota celem wykształcenia nauczycielek w ogródkach dziecinnych 14,000 zł.; stypendya dla kandydatów stanu nauczycielskiego 229,000 zł.; remuneracye nauczycielom 3000 zł.; komisye egzaminacyjne dla szkół ludowych i wydziałowych 11,000 zł.; dodatek do funduszów szkolnych 151,112 zł.; na podniesienie szkół ludowych 82,000 zł.; fundacye i dodatki 203,925 zł.; administracya funduszu naukowego 65,000 zł.; wydatki lasów rządowych i domen 25,000 zł. W tytule „pokrycie“ uchwalono: w uniwersytetach 73,800 zł.; w wydziałach teologicznych 11,200 zł.; w akademiach technicznych 103,000 zł.; w akademii sztuk pięknych w Wiedniu 7500 zł.: dalej w szkołach realnych i gimnazyach 571,600 zł; w szkołach fachowych 18,670 zł.; w seminaryach nauczycielskich 25,900 zł.; dochód funduszu naukowego 1,946,967 zł,; dochód z lasów i domen zł. 25,700.

W dalszym ciągu obrad uchwalono w wydatkach na zarząd centralny 240,000 zł.; nadzór szkolny 619,000 zł.; dep. Gniewosz uczynił wniosek, który popierał dep. Dunajewski, aby preliminowaną na inspektorów szkolnych kwotę 12,000 zł. podnieść do 24,000 zł. Na wniosek jednak dep. Brestla zgodzono się, aby pozycyę tę opuścić, a uchwalić w ogóle na nadzór szkolny sumę 619,000 zł.

Wreszcie na akademię nauk i umiejętności w Wiedniu uchwalono 69,000 zł., na takąż akademię w Krakowie 12,000 zł.

— W sejmie węgierskim przedłożył 13 b. m. minister oświaty projekt ustawy o inspektorach szkół ludowych, poczem toczyła się dalej rozprawa ogólna nad budżetem. Ferdynand Ragaly przemawiał za wnioskiem najskrajniejszéj lewicy. Józef Belagh przemawiał za sprawozdaniem komisyi skarbowéj i proponował, ażeby w budżecie ministerstwa sprawiedliwości zaprowadzono jeszcze większe oszczędności. Zygmunt Borlea Rumun przemawiał przeciw budżetowi ze stanowiska narodowego. Dnia 15 b. m. Zygmunt Czipla oświadczył stanowczo, że jako Rumun musi bezwzględnie potępić ostatnie wywody Borlei i zgadza się na budżet.

— Wiceprezydent namiestnictwa galicyjskiego p. Oswald Bartmański miał wczoraj posłuchanie u N. Pana.

Rosya.

Rozkazem dziennym jenerała Kaufmanna, głównodowodzącego wyprawie Chokańskiej, datowanym z dnia 25 września (7go października) z obozu nad brodem Minbulak po prawym brzegu Syr-Daryi, część Chokandu wzięta jest w administracyę rosyjską. Oto brzmienie rozkazu:

„Aż do najwyższego zatwierdzenia kraj po prawym brzegu Syr-Daryi, począwszy od granicy naszej naprzeciw osady Obchurek, aż do rzeki Naryna, należący dotychczas do dzierżaw chana Chokandu, od dnia dzisiejszego przechodzi pod administracyę rosyjską. Naczelnikiem tej administracyi kraju Namangańskiego i pozostających w nim wójsk mianowany figel-adjutant pułkownik Skobielew“.

Późniejsza depesza jednego z pism wiedeńskich mówi nawet o zajęciu całego Chokandu. Jaka jest prawda, niezadługo się może dowiemy; tymczasem wyjmujemy z najnowszych o Chokandzie wiadomości *Ruskiego Inwalida* szczegóły następujące: Chan Nasr-Eddin, tj. ów nowy chan, syn Chudojara, który po kilku dniach panowania równie jak ojciec musiał ratować się ucieczką z powodu ponownego wybuchu powstania, przebywa wraz z orszakiem w Chodżencie (na terytoryum rosyjskiem), czekając dalszych w chanacie wypadków. Jenerał Kaufmann wrócił wraz z sztabem do Chodżentu dnia 22 października (3go listopada), pozostawiwszy w Namanganie, jak donosi *Ruskij Inwalid* zgodnie z słowami powyższego rozkazu dziennego, silny i samoistny oddział pod dowództwem Skobielewa „dla obserwowania Kipczaków i ludności chanatu“. Część tego oddziału konsystuje w mieście Tus, a zaś osobny jeszcze oddział, będący częścią załogi chodżenckiej, zajął twierdzę chokandzką Machram, a to „dla tem większego zabezpieczenia spokojności na granicy powiatu chodżenckiego“. Z doniesień tych przekonywamy się, że właściwie cały chanat chokandzki znajduje się w ręku wojsk rosyjskich, i nie potrzeba nic więcej, jak tylko jednego pociągnięcia pióra przez Cara, aby zatwierdzić aneksyę całego lub przynajmniej części Chokandu, jak tam Rosyi chwilowo będzie dogodniej.

Turcya.

W ostatnich dniach ponieśli powstańcy w Hercegowinie klęskę, ale odnieśli także świetne zwycięztwo. Nieliczny oddział powstańców zostający pod dowództwem Trifki, pobity został przez Turków nad rzeką Tara; w bitwie tej zginął sam Trifko wraz z ojcem swoim Simą, oraz poległa znaczna liczba powstańców. Turkami dowodził Fuad pasza.

Dzień 11ty listopada był dniem odwetu. Wielki oddział powstańców, składający się z 4000 ludzi spotkał się z przeważającą siłą Turków. W dniu tym wyruszyły z Gacka dwie kolumny tureckie, Selima paszy i Chefketa paszy, w łącznej liczbie 5000 ludzi, aby zaprowiantować warownię Gorańsko, a następnie Niksicz. W drodze napadnięte zostały przez wspomniany oddział powstańców, któremi dowodził Łazarz Soczyca a obok niego Peko Pawłowicz, Bogdan Sichunicz, Raczewicz i Hadziewicz. Bitwa zaszła pod Muratowicz i trwała aż do drugiego dnia, w którym Turcy na głowę pobici ratowali się ucieczką do Gacka. Powstańcy zdobyli cały konwojowany przez Turków prowiant, przeznaczony dla Gorańska i Niksicza, mianowicie 20 koni obładowanych amunicyą, 300 odtylcówek i 50 namiotów. Turcy stracili około 1300 ludzi w zabitych i rannych, a jak opowiadają, powstańcy nabiwszy 500 głów tureckich na żerdzie, obnosili je po obozie. Powstańcy podają straty swe na 146 ludzi, między którymi znajduje się dowódzca Hadzicz i 6 poddowódzców. Klęskę Turków spowodował podobno brak odpowiednich dyspozycyj, szczególniej zaś brak porządku w marszu. Napadnięci zostali z prawego i lewego skrzydła przez [illegible] powstańców ukrytych w stanowiskach zasłoniętych; przez kilka godzin powstańcy trzymali korpus turecki w otoczeniu, i tylko nadzwyczajnym usiłowaniom dowódzców tureckich powiodło się z bardzo wielkiemi stratami cofnąć się do Gacka.

W dystrykcie Zubczy zrobiło kilka załóg tureckich fortów 13go b. m. wspólną wycieczkę. Powstańcy przygotowani odparli Turków, którzy przy tej sposobności stracili 26 zabitych i rannych i zmuszeni byli cofnąć się.

Z Starej Gradyski donoszą, że powstańcy 13go b. m. otoczyli w Staparze czardak bega Hadżi Ceiwana; czterech jego ludzi zginęło, a między nimi Asim aga. Czardak zgorzał.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 18 listopada. Na posiadzeniu Towarzystwa lekarskiego wczoraj odbytem, Dr Wiśniewski odczytał rozprawkę: O chorobie skórnej, zwanej Plamicą (purpura) a prof. Blumenstock podał dwa przypadki z praktyki lekarsko-sądowej.

— Kruchta kościoła maryackiego otrzymała troje nowych drzwi w miejsce dawnych, już zniszczonych. Drzwi te roboty p. Myśliwca, osadzone na starych drzwiach modrzewiowych wyrównanych, rzeźbione są w miękkiem drzewie, ale z powodu podkładu swego modrzewiowego będą trwałe, bo ozdoby rzeźbione nie są przyczepione, lecz w grubych deskach żłobione. Rysunek ornamentyki prosty a wdzięczny. Z osadzeniem tych trojga drzwi zakończoną została odnowa kruchty, całe lato trwająca, starannie i dokładnie wykonana.

— P. Jakób Sanderski otrzymał od Magistratu konsens na przedsiębiorstwo urządzania pogrzebów. Instytucya tego rodzaju dawała się od dawna uczuwać, gdyż uwolnić może rodziny od smutnego zajmowania się osobiście pogrzebem i rozlicznemi niezbędnemi krokami i targami o każdą rzecz z osobna. Potrzeba tylko, aby przedsiębiorca wywiązywał się należycie z zobowiązań przyjętych i podzielił pogrzeby na klasy.

— W Dyrekcyi policyi znajduje się pugilares, okulary, notatki i mała ilość pieniędzy, znalezione w ulicy Polnej przed paroma dniami; a w depozycie tutejszego sądu wojskowego 28ej brygady: zegarek srebrny z takimże łańcuszkiem i kluczykiem, w którym kamień czerwony, pugilares z drobną kwotą pieniędzy i tabakierka.

— Policya przytrzymała Mikołaja Strzemińskiego wy-

Ależ pozostałość 4000 guldenów z budżetu przeszłorocznego między dochody przyszłoroczne położona! Ależ budowa domu, którą na 17,000 korespondent wyrachował, oczywiście wydarta nauce, która może książki swoje i prace rozkładać na dziedzińcu Akademii. Odpowiemy na jeden i drugi rzekomy dowód barbarzyńskiego obchodzenia się Akademii z nauką.

W istocie postawiono między dochody przyszłoroczne prawdopodobną pozostałość roku bieżącego w sumie około 4000 guldenów. Postawiono ją, bo preliminowano budżet na trzy miesiące przed ukończeniem finansowego roku (1 stycznia), gdzie następuje zamknięcie rachunków i rewizya kasy. Można było na nią liczyć, bo wydatki komisyi na podróże kończą się z porą letnią — bo wydawnictw kilka większych zaciągnęło się (z przyczyny tablic) na rok przyszły. Jeżeli te wydawnictwa, na co się nie zanosi, opuszczą prasę w tym jeszcze roku, pozostałości nie będzie; jeżeli komisye wyczerpią na wydatki resztę tegorocznej sumy, budżet przyszłoroczny będzie o tyle mniejszym. Prosimy szan. korespondenta o żywe wyobrażenie sobie innej manipulacyi funduszów, mianowicie tej, w którejby stałe sumy oddane były komisyom do koniecznego wyczerpania ich w roku, na który uchwalone zostały. Czy wtedy nie mógłby wejść jeden lub drugi wydatek, mniej w obec nauki usprawiedliwić się dający, czy może nie zabrakłoby funduszu wtedy, gdy rzeczywista i wielka potrzeba, jak tego roku III tom Monumentów Bielowskiego i lwowskiego grona komisyi historycznej, o poparcie zawoła?

Nie! z śmiałem czołem może Zarząd postawić pytanie: jaka to naukowa potrzeba zgłosiła się do niego, a w miarę funduszów zaspokojoną nie została — jaka to książka lub rozprawa, którą uchwalono wydrukować lub wesprzeć jej wydawnictwo, nie została przyjętą lub wspartą? Zdaje się, że na to możemy spokojnie oczekiwać odpowiedzi. Natomiast musimy się zastrzedz przeciwko wspieraniu nauki za pomocą wspierania ludzi, jak tego domagać się zdaje korespondent, mówiąc o „biednych członkach komisyi, poświęcających się nauce z zamiłowania i nieznajdujących żadnego poparcia“, bo o członkach liczących na takie poparcie niewiemy, a zastrzedz się musimy w imieniu samychże członków komisyi, którzy niemiłą tą insynuacyą, jak mieliśmy sposobność przekonać się, do żywego obrażeni zostali. Musimy się niemniej silnie zastrzedz przeciwko eksperymentom rzekomo-naukowym na koszt szczupłych funduszów Akademii, któremi byłyby wsparcia w ogóle dawane ludziom „w nauce zamiłowanym“ w nadziei przyszłych rezultatów. Nie jesteśmy Towarzystwem pomocy naukowej, przyjmujemy, sądzimy i wynagradzamy wedle możności tylko gotowe rezultaty naukowe, a jeżeli wspieramy gromadzenie materyału przez wycieczki i podróże, to przedsięwzięcia te odbywają się pod kontrolą i osobistą odpowiedzialnością kierowników komisyj, członków Akademii, zanadto dobrze obeznanych z jej finansowym stanem, aby je powierzali wątpliwym „miłośnikom nauki“ korespondenta.

Inną jest odpowiedź, jeżeli pytanie o zaspokojenie potrzeb naukowych postawi się inaczej, jeżeli się zapyta, o co, rzecz charakterystyczna, niezapytał nas żaden z nieliczonych opiekunów, uszczęśliwiających nas swemi radami i krytykami, jaką rozwinąć moglibyście czynność, gdybyście mieli na to stosowne fundusze? Niemogąc dokładnie odpowiedzieć za wszystkie kierunki pracy naukowej, odpowiem tylko za te, które mi są bliższe, przekonany z góry że i te, których bliżej nie znam, podobny postawiłyby program. Otóż w historyi — obsadzilibyśmy wnet i zagraniczne archiwa zdolnemi kopistami, dostarczającemi nam pod dozorem znawcy, źródeł do dziejów dzisiaj naszej firmie dostępnych — gdy dzisiaj żyć musimy tą szlachetną i bezinteresowną pomocą, której nam dostarczają bratnie Towarzystwa a mianowicie Towarzystwo historyczno-literackie w Paryżu, Zakład Ossolińskich, Tow. przyjciół nauk w Poznaniu a nawet towarzystwa niemieckie. Zebrawszy obfite plony, niemielibyśmy kłopotu w wynalezieniu ludzi, którzyby je przysposobili do druku... Obsadzilibyśmy pracownikami archiwa polskie, o których zaledwie wiadomości drukować jesteśmy w stanie i doprowadzilibyśmy historyę doby dyplomatycznej do stanu, w jakiej ją ma Szląsk sąsiedni i Niemcy. Wydalibyśmy cały szereg manuskryptów powierzony nam, do których odpisywania ograniczyć musimy naszą czynność. Byłoby to pięknem i dla nas i dla imienia polskiego, byłoby bezpiecznem, jeżeli się pomyśli, że u nas chwile nadające się do rozwinięcia pełnej działalności nad historyą narodową, narażone bywają na niestałość aury poltycznej. W bibliografii i literaturze stać by nas było na siły do krytycznego wydawnictwa zabytków literatury i języka uchwalonego na Wydziale a rozpocząć się mającego nakładem księgarskim, bo funduszów niema. Raźniej i energiczniej szłaby praca około słownika polskiego, około dawnych zabytków językowych, gdyby obok woluntaryuszów, można było pozyskać i wynagradzać stósownie jedną bodaj siłę fachową, stale tym przedmiotom oddaną. Staćby nas było na rozwinięcie czynności energiczniejszej około przygotowania bibliografii XVII i XVIII w. niż ta nawet, którą może rozwinąć pracowity Estreicher z pomocą p. Fr. Nowakowskiego i innych członków komisyi. W archeologii moglibyśmy dostarczyć nareszcie tak pożądanej mapy archeologicznej kraju, dokompletować wiadomości dawniejszych, szerszemi wycieczkami. W tenże sposób mogłoby w czasie krótszym przyjść do krytycznego zbadania sztuki w Polsce, do ogłoszenia rycinami zabytków, które w tak wysokim stopniu interesują zagranicę. Komisya antropologiczna i fizyograficzna miałyby ogromny obie program do wykonania, pierwsza od dziewięciu już lat z bardzo nie równemi funduszami prowadzony, druga zaledwie, za ofiarę prezesa w roku zeszłym rozpoczęty. Wszystkie wydziały i komisye, ile ich jest postarałyby się nareszcie o dzieła, czasopisma i środki naukowe najnowsze, potrzebne nieodbicie do pracy, do utrzymania się na równi z postępującą umiejętnością, gdy dzisiaj zbiory naukowe Akademii rosną tylko darami i wymianą publikacyi. Słowem! Akademia i Zarząd jej wiedzą bardzo dobrze, coby uczynić, coby przyspieszyć, coby do końca przyprowadzić mogły z licznych zadań, jakie stawia nauka, jakie stawia jej stan gdzieindziej, bo jednym z najistotniejszych jej obowiązków jest dostarczyć tego zbiorowemi siłami, czemu siły pojedynczych ludzi podołać niemogą. I nie na łasce dobrej woli autorów, nie na pomysłach luźnie powstających, ale na zdaniu sobie sprawy, co robić i jak robić, opiera się Instytucya nasza, wzywająca do siebie najznakomitsze siły naukowe polskie po radę i pomoc, garnąca do siebie ludzi naukowych po za gronem samychże wybranych członków; ale właśnie dla tego, że to czyni, że wzywa tej pomocy i rady, że uchwala, co robić i jak robić a nakreślać sobie musi granice, wedle tego, na co ją stać, niemoże ona czynić za dość wszystkim żądaniom, po za nią powstającym, jak niemoże umieszczać bez krytyki wszystkiego, co się zgłasza do jej publikacyi. W obec też licznych i wielkich zadań, jakie sobie nakreśliła, niemoże być nawet mowy o podołaniu im za pomocą funduszów istniejących; stanąćby musiało wszystko, gdyby niebyło pracy i starań, z bezinteresownej miłości nauki podejmowanych, gdyby cecha ofiarności i poświęcenia niebyła właściwą uczestnikom prac Akademii.

W każdym razie zgodzą się na to szanowni krytycy a dzisiaj korespondent w *Dzienniku Poznańskiem*, że jeżeli się tak, jak my, stoi pracą w znacznej części niewynagrodzoną, jeżeli się zasoby naukowe zwiększa prawie wyłącznie ofiarnością ludzi dobrej woli, lub drogą wymiany publikacyi, trzeba się przynajmniej postarać o jedno, jako o najpierwszą i nieodbitą potrzebę t. j. aby ludzie naukowi, pracujący dla Akademii mieli miejsce do tej pracy, aby środki naukowe, potrzebne dla nich miały przybytek, w którym by z nich korzystać było można, przybytek, gdzieby zarazem ofiarodawca miał gwarancyę ich bezpieczeństwa i pożytku. Wspomniałem już powyżej o rażących niedogodnościach pomieszczenia Prezydyum Akademii, dodam że Wydziały i komisye niemają dotąd osobnego pomieszczenia, że spółcześnie dwóch sesyj odbywać u nas niemożna, bo jest jeden tylko pokój, pokój sekretarza i podskarbiego, w którym odbywają się wszystkie. Dodam, że w zbiorach fizyograficznych szafy stawiają się po środku sali drugiego piętra, że muzeum archeologiczne i strychy służą do pomieszczenia nakładów, z każdym dniem rosnących, że sala walnych posiedzeń służy jako skład czasopism i nadchodzących książek przed ich wciągnieniem do katalogu. Dodam, że biblioteka jest w części rozstawioną w dwa rzędy, że za czytelnię i pracownię dla czytających manuskrypta, służy znowu biuro sekretarza i podskarbiego. Czy to pomieszczenie dla Akademii, czy to miejsce, gdzieby tak różnorodna naukowa czynność spokojnie rozwijać się mogła? Czy nie są marnowaniem czasu godziny kancelaryjne, z których dwa pokoiki biurowe spółcześnie mają służyć za miejsce, gdzie się wszystkie akademickie interesa załatwia? Czy mogą róść bądź własną Akademii zabiegliwością, bądź z darów i kupna, zbiory nasze, jeżeli ich niema gdzie postawić i niema jak pokazać światu?

Dlatego to stanęła jednomyślnością pełnego zgromadzenia uchwała, aby zakupić dom sąsiedni i tąż jednomyślnością druga, aby rozszerzyć na zyskanym placu, bibliotekę, muzea i biura. Użyto w tym celu kapitału żelaznego,*) o ile użytym być mógł, użyto na budowę dochodów i przeznaczono 6500 złr na dokończenie budowy. Operacyi finansowej niezrobiono, bo operacyę taką zrobić tylko może ten, któremu nieruchomość obciążona niesie dochód, lub który wogóle ma dochody, niezależne od corocznych uchwał parlamentów. Dom Akademia nabyła, aby przebudowany, dochód nieść przestał, dochodów innych, prócz subwencyi nieposiada, odsetki od pozostałego żelaznego funduszu użyte być mogą tylko na wydawnictwo. Źle się więc wybrał z swoją radą dufny w pożyczki korespondent. Pozostaje mu chyba przeprowadzenie dowodu, że rozszerzenie gmachu było niepotrzebnem, co będzie przytrudnem zaiste!

Taką jest istota zarzutów, które odeprzeć czułem się obowiązany. Uczyniłem to, wyznaję z boleścią i goryczą, jaka koniecznie w duszy człowieka powstać musi, jeżeli smagany nieustannie wraz z najbliższemi sobie przez swawolę, lekkomyślność, złość, ducha negacyi i przemądrzania, spotyka się na końcu z zarzutem, uczynionym ciału, do którego należy, nietylko niesprawiedliwym, ale wprost przewrotnym. Wtedy zrazu niechce się wierzyć oczom, że go uczyniono, że znaleźć się mógł ktoś, dobrze o samychże cyfrach informowany, który zatem i ludzi znać musi, co mógł oszczędność akademickiego zarządu nazwać sknerstwem dla celu naukowego. Gdy się zaś w końcu człowiek przekona, że to przecież rzeczywistość, że to wydrukowano czarno na białem, że to wydrukowano wbrew owym licznym drukowanym świadectwom oszczędności grosza publicznego, aby tego grosza starczyło dla pokazania światu, że pracujemy wedle sił i możności, wtedy zapytać się musi koniecznie, czy możliwą jest dalsza jego praca w społeczeństwie, gdzie polskie słowo i pismo polskie do tego stopnia mogły przenicować działanie ludzi u steru ważnej Instytucyi zostających, aby czarne było białem, białe czarnem, a ci, którzy całe życie poświęcali się nauce, wyszli na jej zabójców i obdzieraczy... Zapytać się musi, czy możliwem jest w dzisiejszych stósunkach wogóle działanie samej Instytucyi, jeżeliby wypuszczonym być miał na przyszłość nadstawiający brak funduszów, czynnik poświęcenia, ożywiający jej członków i uczestników, duch, który każe jej kryć polską biedę, aby niestracić tych resztek majestatu polskiego, przechowanego w duchowej pracy narodu.

Po tych wyłuszczeniach, w których zmuszonym byłem przedewszystkiem co chwila powracać do prac, zasług, ofiarności i abnegacyi Prezesa zbytecznem byłoby zaiste odpowiadać na podniesienie w końcu korespondencyi przewrotnie tłumaczonej jego oszczędności, na wszelkie zaś porównywania ze zmarłemi innego zawodu, powiem jedno, że w zdrowych społeczeństwach nie chwyta się nieboszczyków z świeżych trumien dla ubliżania żyjącym, ale za staremi pozostałemi wodzami z czasów, gdzie było więcej poświęcenia, więcej wytrwałości naukowej i obywatelskiej a mniej negacyi o których zbawiennej i szlachetnej działalności zapadł już sąd — nie w anonimowych korespondencyach dzienników, bo świeżo jeszcze w jednomyślnym wyborze członków Akademii — idzie się z czcią i karnością.

Dr J. Szujski.

*) Kapitał ten powstał przeważnie ze składek na budowę domu Towarzystwa naukowego przeznaczonych.

robnika za kradzież kożucha w Sukiennicach; Augusta Leskiego ucznia rymarskiego, za wyłudzenie kuferka skórzanego i sprzedaż jego; Heleną Wiśniewską, Juliannę Głuszyńską i Jana Czyżewskiego kucharza, za kradzież, poszukiwanych sądownie; Tomasza Kamińskiego wyrobnika, za skradzenie pół wiadra piwa, które odebrano; Jana Szostak i Fr. Górskiego za kradzież drzewa przy budowie; Jędrzeja Wojtowicza blacharczyka, za przeniewierzenie; Joannę Polakownę służącą z Dąbia, za kradzież.

— Znajdujemy w dziennikach wiedeńskich następujący telegram biura korespondencyjnego: „Trzebinia 17 listopada. Na wczorajszem posiedzeniu Rady gminnej prezes ministrów ks. Auersperg, ze względu na zasługi jakie ministeryum Auersperga zjednało sobie około konstytucyi, mianowany został obywatelem honorowym“. Nie wiemy, czy Trzebinia, która jest tylko miasteczkiem w powiecie Chrzanowskim, liczącem 800 mieszkańców, którzy trudnią się po największej części rolnictwem. Szematyzm Galicyi nie wymienia w Trzebini Rady miejskiej; wszelako miasteczko to ma swoją reprezentacyę. Co jednak może ta reprezentacya wiedzieć o ks. Auerspergu? Oprócz rolników i garstki rzemieślników, mieszkają w Trzebini żydzi, zwłaszcza, gdy w Trzebini jest stacya kolei żelaznej. Otóż to nam tłumaczy wierno-konstytucyjność „Rady miejskiej“ w Trzebini.

Wieliczka 17 listopada. Rozporządzenie wprowadzające język polski, jako urzędowy we wszystkich dykasteryach w naszym kraju, nie zostały odwołane a zatem obowiązują wszystkie urzędy bez wyjątku.

Od pewnego czasu używa zarząd salinarny wielicki w swych korespondencyach z władzami także przedsiębiorcami miejscowymi języka niemieckiego.

Jeżeli skład urzędników salinarnych jest tego rodzaju, że nie są w możności urzędować po polsku, natenczas wypadałoby zastąpić ich ludźmi posiadającymi język urzędowy dokładnie. Jeżeli zaś w pośrodku ich tem kierują się dowolnością, takowa jest karygodną.

Słychać, że osoby poważane powszechnie, mają zamiar wnieść zażalenie na to niewłaściwe i ustawie sprzeciwiające się postępowanie zarządu salinarnego, który objawia zachcianki germanizacyjne wobec wyłącznie polskiej ludności.

— Jeneralny dyrektor kolei galic. Karola Ludwika p. Sochor przesłał *Gazecie Narodowej* telegramem z Wiednia zaprzeczenie doniesienia przez nią podanego, jakoby przygotował plan przeniesienia ze Lwowa do Wiednia dyrekcyi ruchu tej kolei z pozostawieniem we Lwowie jedynie oddziałów konserwacyi i ruchu miejscowego. P. Sochor oświadcza, że nawet podobna zmiana przez myśl nie przeszła.

— *Tygodnika Illustrowanego* N. 411 zawiera: „Fiat“ Klemensa Boryczewskiego (z drzeworytem);— Kronika tygodniowa;— Piłowanie na niedźwiedzia w Karpatach (z drzeworytem);— Pięć lat po ..., rammota Juliana Horaina (c. d.);— Sprawy gminne (c. d.);— Młoda Holenderka (drzeworyt);— Nekrologia półroczna (dok.);— Szkice humorystyczne Franciszka Kostrzewskiego (drzeworyty);— Szachy;— Rebus;— Idylla miejska (wiersz);— Resurrecturi (powieść), J. I. Kraszewskiego (c. d.);— Studya o obecnej literaturze powieściowej (c. d.);— Kronika paryska;— Nowy York i społeczeństwo amerykańskie (c. d.);— Kilka ustępów z historyi muzyki (dok.);— Z metropolii Turcyi europejskiej;— Królestwo niewieście, powieść w 2ch tomach (c. d.).

— Na polach wsi Titkowa w powiecie Trębowelskim znaleziono d. 9 b. m. kobietę lat 18 do 20 mającą okropnie poranioną, bez życia. Ponieważ dniem przedtem widziano ją w polskiej wsi Darachowie pytającą się o urlopnika Tomasza Zielińskiego, przeto aresztowano tegoż. Przyznał się do zbrodni. Była ona służącą we Lwowie, gdzie zabrała znajomość z Zielińskim, gdy służył w wojsku. Zieliński znał ją tylko po imieniu, obiecał jej że się z nią żeni, wezwał ją tedy, żeby ją przedstawić rodzicom-gospodarzom w Titkowie. Tam wywiódł ją w pole, zdała od drogi, powalił i bił pięściami oraz kopał wreszcie dusił, póki nie oddała ducha. Dokonawszy tej zbrodni poszedł na wesele i tam tańczył.

— Ministeryum policyi utworzy we Lwowie cztery strażnice policyjne w różnych częściach miasta.

— W Płocku zacznie wychodzić od Nowego roku dziennik p. n. *Korespondent Płocki*.

— *Wiek* utrzymuje, że pisarz francuski Julius Verne, który w naszym języku jest tłumaczony, nazywa się właściwie Olszewicz, jest Polakiem, pochodzi z Płockiego a rodzony brat jego będący ajentem sprzedaży majątków ziemskich, znosi się z nim listownie.

— Królowa Izabella hiszpańska skazana także dniami temi była przez trybunał w procesie cywilnym. Płaciła ona kucharzowi swemu za stół całego dworu swego ryczałtowo umówioną cenę. Kucharz zostawiwszy 27,000 fr. długów, umknął, a dostawcy pozwali królową żądając, aby ta odpowiadała solidarnie za swego kucharza. Adwokat królowej wykazywał, że była ona tylko stołowniczką swego kucharza i płaciła mu regularnie stołowe według umowy. Przeciwna zaś strona zaprzeczała temu; wypadło więc królowej stwierdzić swoje twierdzenie przysięgą, po złożeniu której, sąd odsądził roszczenia dostawców i skazał ich na koszta.

— W Dreznie na Nowem Mieście w pracowni chemicznej pękła d. 15 b. m. bania mieszcząca w sobie nieznaczną ilość gałek muskatołowych rozgotowanych dla odłączenia olejów tłustego i lotnego. Nie było w pobliżu ognia ani materyi palnej, wybuch więc jest niewyjaśniony; zdaje się chyba, że olej lotny rozsadził banię, ale nie wiadomo, jak się olej zapalił. Wybuch zaś był tak silny, iż dwie trzecie części dolnego lokalu rozsadził a sklepienie zawaliwszy się zabiło dwóch robotników. Dyrektor fabryki był pod ten czas w kantorze gdy zawaliła się nad nim powała i przywaliła go książkami biblioteki znajdującej się na piętrze. Cała pułka spadła na niego, a e go też książki uratowały nakrywszy go i tylko doznał niejakiego potłuczenia.

— W pierwszym tygodniu listopada umarło na 100,000 osób: w Kopenhadze 32, w Brukselli 35, we Wrocławiu 40, w Hamburgu 41, w Wiedniu 42, w Paryżu i Chrystanii 44, w Londynie i 18 większych miastach Anglii, tudzież w Nowym Jorku i Turynie 46, w Neapolu 47, w Berlinie 50, w Amsterdamie 52, w Roterdamie i Hadze 53, w Aleksandryi i w Egipcie 60, w Monachium 61, w Buda-Peszcie 67. Wprawdzie jeden tydzień nie może służyć za podstawę do obliczenia statystycznego, mogą bowiem w ciągu niego panować lokalnie rozgałęzione choroby; różnice jednak są bardzo znaczne.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 17 listopada pogoda; termometr od — 2·0 doszedł do + 4·3 R. Barometr opada; dnia 18 listopada o godzinie 6ej rano stan jego był 330·51, termometru 0·6 R. Wiatr zachodni.

— W piątek dnia 19 listopada: Św. Elżbiety królowej.

Opera polska ze Lwowa.

Szereg przedstawień opery lwowskiej na naszej scenie rozpoczęła wczoraj (17go) opera, o ile wiemy nigdy przedtem w Krakowie nie wykonywana: *Bal maskowy* Verdego. W rzędzie dzieł płodnego kompozytora partycya ta zajmuje jedno z najcelniejszych miejsc. Silnie dramatyczna treść *Balu maskowego* dała kompozytorowi sposobność do rozwinięcia myśli natchnionej, porywającej namiętnością, werwą dramatyczną i świetnością. Dzieło to napisane w r. 1859, może być uważane za pierwszy objaw owego zwrotu i kierunku w twórczej działalności Verdego, jaki przybrały późniejsze jego opery. Ztąd też *Bal maskowy* jest więcej jednolitym, mniej razi pospolitością, aniżeli dawniejsze utwory Verdego, jak *Hernani, Trovatore, Traviata* i wiele innych. Po raz pierwszy widzimy tu także zarzucony ów śmieszny zwyczaj kompozytorów włoskich przyczepiania ustępów o szumnem *Allegro* do najbardziej nawet sentymentalnego *Andante* w każdej aryi.

Natomiast znajdujemy w *Balu maskowym* większą staranność opracowania, charakterystyczniejszą, jakkolwiek zawsze jeszcze hałaśliwą instrumentacyę, przeciwstawienie kontrastów i umiejętne wyzyskiwanie sytuacyi. Wszystko to rzeczy, których daremniebyśmy szukali w partycyach Verdego, napisanych przed *Balem maskowym*. Szczególniej akty 2gi i 3ci obfitują w mnóstwo piękności; ustępy takie, jak duet Amelii z wróżką, obadwa finały, arya Amelii i duet jej z Ryszardem, wszystkie te ustępy są owocem prawdziwego natchnienia. Akt 4ty pomimo mnóstwa nagromadzonych zewnętrznych efektów (puzony, unisono trzech basów, harfa u nas zastąpiona przez fortepiano), jest stosunkowo o wiele słabszy i najdłuższy, stąd też zapewne na scenie naszej rozdzielony został na dwie części. Zakończenie opery stanowi istne cacko w swoim rodzaju; jestto motyw, pośredniczący między menuetem a mazurkiem, którym kwartet smyczkowy towarzyszy ostatniej rozmowie kochanków.

Tyle o *Balu maskowym* a teraz nieco o jego wykonawcach. W personalu opery lwowskiej, jaki nam się wczoraj przedstawił, jaśnieją przedziwnym blaskiem artyzmu pani Juniewiczowa oraz p. Köhler. P. Juniewiczowa posiada głos świetny, wiele zapału, werwę dramatyczną a przymioty te łączy artystka z należytą umiejętnością śpiewu. Rola Amelii znalazła w p. J. godną przedstawicielkę i jednała jej ogólne zadowolenie publiczności. P. Köhler znany z dawniejszych występów na naszej scenie, śpiewał partyę Renata. Dość to powiedzieć, aby być pewnym, że rola ta wyszła znakomicie. Wytrawny ten artysta zdaje się znać wybornie tajemnice sztuki, gdy pomimo czasu głos jego pozostał równie świeżym i potężnym, jakim był przed wielu laty. W scenie 4go aktu znalazł artysta sposobność rozwinąć piękną stronę swego talentu, stronę uczuciową i zasłużył na gorący poklask, którego mu też niezałowano.

P. Zakrzewski („tenor di forza,“ jak głoszą afisze) miał chwile szczęśliwe, ale rola hrabiego Ryszarda za ciężka na jego młode barki; przyznajemy, że dostrzegliśmy w p. Z. pewien postęp od chwili, w której od operetki przerzucił się jednym skokiem do ról bohaterskich; przyznajemy, że głos jego zmężniał nieco, stał się pełniejszym, że w grze objawił więcej śmiałości i pewności; z tem wszystkiem jednak p. Z. długo jeszcze będzie musiał oddawać się sumiennym studiom, zanim zdoła uwydatnić wszystkie intencye kompozytora. Przedewszystkiem winien p. Z. zapanować nad swoim głosem i starać się o szlachetniejszą dykcyę.

O pannie Wajcównie trudno nam już dziś wydać sąd jakikolwiek, albowiem siła jej głosu nie odpowiadała sile orkiestry, która śpiewaczkę zagłuszała. Zasoby naturalne głosu p. W. nie zdają się nadawać do mocno dramatycznych efektów, a przytem uderzyło nas nadmierne użycie wibracyi.

Panna Szirerówna śpiewała małą a wdzięczną partyę pazia. Widać, że p. S. stworzona jest do małych rolek i że jest doskonale ze sceną obytą. PP. Borkowski i Koncewicz pomniejsze swe role oddali bardzo starannie.

Jeżeli zważymy szybkość czasu, brak należytego przygotowania, przyznać musimy, że tak obszerne dzieło pomimo wielu chwiejnych ustępów wykonane zostało pomyślnie. Chóry trzymały się dobrze, ustępy zbiorowe oddane były poprawnie, nie dopisała tylko orkiestra, która grała nie zawsze czysto a zawsze hałaśliwie. Nie przyczynił się także do podniesienia wrażenia wywołanego piękną muzyką opery ów niefortunny zlepek z walców i polek, przy których dźwięku odbył się popis choreograficzny w akcie piątym. Teatr był przepełniony; publiczność ożywiona.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH,

w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 15 listopada.

Posady. Prokuratora rządowego we Lwowie lub ewentualnie przy innym sądzie kolegialnym okręgu lwowskiego, podania do 5go grudnia.

Przyjechali do Krakowa od 16 do 17go listopada.

HOTEL POLLERA: Emil Hütter z Wiednia, Karol Mikuliński ze Lwowa, Karol Schleishert ob. z Iserlohn, Adolf Neumann z Warszawy, Maurycy Ressel kupiec z Reichenbergu, Józef Brass obyw. z Wiednia, Piotr Withner ob. z Bytomia, B. Max z Pesztu, B. Winter kupiec z Ostrawy, S. Mart major 41 pułku z Wiednia, Józef Bobies ob. z Węgier, Marya Knetlaicht z familią z Rosyi, Juliusz Schlesinger ob. z Wiednia, Karol Kalvas z Okocimia, T. Wolff z Haidy, Edward Schlosser z Prus, F. Watteville ze Szwajcaryi.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Petersburg 16 listopada. Car wraca z Liwadyi 6go grudnia, Carowa dopiero później.

Wersal 16 listopada. Zgromadzenie narodowe obradowało dziś nad kilkoma ustawami podrzędnego znaczenia. Jutro nie ma posiedzenia, a we czwartek odbędzie się wybór komisyi do ustawy drukowej.

Paryż 16 listop. Poseł francuski hr. Vogué wrócił dziś wieczór do Wiednia.

Paryż 17 listopada. Słychać, że Leon Say ma wystąpić z ministerstwa; czeka on tylko na interpelacyę lewicy o politykę rządu, aby zapytać kolegów swoich, czy podzielają idee Buffeta. Mac Mahon na ten przypadek liczy na wejście Magne do gabinetu. Legitymiści nie mogą się porozumieć z prawym środkiem co do wyboru senatorów.

Bruksella 17 listop. *Journal de Bruxelles* donosi, że Papież oświadczył, iż mylnie zrozumiano w Belgii mowę jego do pielgrzymów i wyciągnięto z niej niewłaściwe wnioski.

Rzym 16 listopada. Podkomitet wydziału budżetowego przyznał na etat ministerstwa spraw zagranicznych żądane przez rząd 60,000 franków, na koszta reprezentacyi poselstwa włoskiego w Berlinie (z powodu podniesienia go do stopnia ambasady). *Gazzetta ufficiale* ogłasza dekret, przeznaczający 10,000 fr. na układy względem odłączenia sieci kolei górno-włoskich od południowo-austryackich.

Madryt 16 listopada. Adjutant don Carlosa wręczył jenerałowi Quesada list don Carlosa do króla Alfonsa, który przesłano do Madrytu. — Odpowiedź rządu hiszpańskiego rządowi Stanów Zjednoczonych doręczoną dziś została posłowi amerykańskiemu jenerałowi Kalebowi Cushing, a odpowiedź na ostatnią notę Watykanu nuncyuszowi papieskiemu, kardynałowi Simeoni.

Madryt 16go listopada. Adjutant jenerała Quesada, który wiezie pismo don Carlosa do króla, spodziewany tu jutro.

Madryt 16 listopada. *Cronista* donosi, że minister sprawiedliwości Benavides naznaczony jest na posła przy Watykanie. *Correspondencia* mówi, że don Carlos podnosi przesadne roszczenia niedające się przyjąć i że będą one odrzucone. Armia królewska ma według tegoż pisma doprowadzoną być d. 1 grudnia do 300,000 ludzi.

Belgrad 16 listopada. Ma tu nastąpić zmiana ministrów. Książę naradza się z konsewatywnym Marynowiczem, którýby objął miejsce Kalewicza jako prezes gabinetu.

Agitacya wiedeńskich protekcyonistów przybiera coraz większe rozmiary. *N. fr. Presse*, która nie podziela tego nowego kierunku swoich politycznych współwyznawców, utyskuje, że mnożą się objawy nacisku ze strony wyborców, zwłaszcza miast fabrycznych i izb handlowych na tych posłów, którzy nie podpisali się na interpelacyi. P. Schmerling przyjmował liczną deputacyę wiedeńskich fabrykantów i kupców, wyrażającą podziękowanie za popieranie praw przemysłu austryackiego. Czy to odnosi się jeszcze do mowy p. Schmerlinga wypowiedzianej przed dwoma miesiącami w delegacyi austryackiej? Rzecz byłaby spóźniona, ale kto wie, czy nowo organizujące się stronnictwo protekcyonistów nie poszukuje jakiejś powagi politycznej na przywódzcę i protektora, bo powagi obozu liberalnego nie chcą zbytecznie się kompromitować w tym kierunku.

N. fr. Presse podaje wiadomość o zamierzonem odwołaniu hr. Apponyi z posady posła w Paryżu z powodów osobistych, gdyż hr. Apponyi obejmując dobra po ojcu, chce się usunąć do życia prywatnego.

Korespondencya „z Hrubieszowskiego“, umieszczona onegdaj w *Czasie*, nadmieniała o pogłosce obiegającej w Lubelskiem, iż wojsko rosyjskie nagromadzone u granicy galicyjskiej ma przechodzić przez wschodnią Galicyę do Turcyi. Dzienniki lwowskie, jak *Dziennik Polski* i *Gaz. Narodowa* powtórzywszy doniesienie o tej pogłosce, dodają, pierwszy „z bardzo dobrze poinformowanego źródła z Warszawy“, że wojsko rosyjskie na granicy galicyjskiej otrzymało temi dniami rozkaz pogotowia marszowego“, przyczem dziennik ten wyraża się, iż gdyby to pogotowie miało się tyczyć Galicyi, wiedziałyby o tem zapewne władze galicyjskie i uwiadomiłyby publiczność; *Gaz. Nar.* zaś idzie dalej w podawaniu wieści mających obiegać w Warszawie, bo Moskale mieliby „zająć“ Galicyę wschodnią, a może i zachodnią; że istnieje umowa tajna między trzema mocarstwami o rozbiór Turcyi; że Austrya ma zabrać prowincye słowiańskie Turcyi, Moskwa Galicyę, czy po San, czy też dalej, a Prusy mają *carte blanche* co do postępowania z Francyą i Belgią. *Gaz. Narod.* dodaje atoli, że są to domysły; pewnym jest tylko rozkaz gotowości wojska i polecenie naprawienia wszystkich dróg i mostów blizko granicy, otrzymane przez władze austryackie i polecenie dane starostom, donoszenia o stosunkach mieszkańców pogranicza, zwłaszcza księży i obywateli z mieszkańcami zakordonowymi. Zatem *Gaz. Nar.* podaje, oprócz faktu o gromadzeniu wojska rosyjskiego, pogłoskę nie o przechodzie wojska tego przez Galicyę, ale o zajęciu Galicyi, oraz o poleceniach danych władzom austryackim co do naprawy dróg i mostów, oraz wezwanie starostów o doniesienia tyczące się stosunków mieszkańców pogranicza. Jeśli wiadomości te są powtórzeniem pogłosek obiegających po obu stronach Galicyi, wypadałoby, aby władze przyczyniły się du uspokojenia mieszkańców. Nie mogą one oczywiście zbijać pogłosek tych, któreby się tyczyły układów politycznych międzynarodowych, bo tak daleko nie sięgają ich informacye, ale przecież odwołać się mogą na zapewnienia dyplomacyi o pokojowych usposobieniach. Wiadomości jednak podane przez oba pomienione dzienniki lwowskie idą tak daleko że można o nich mówić jedynie na bardzo pewnych podstawach. Pogłoski tu nie wystarczą, a bardziej niepokoją, niż fakta ściśle określone. Co do nas raz jeszcze powtarzamy, że prócz wzmianki w liście z Hrubieszowskiego zamieszczonym onegdaj, nie mamy co do wszystkich pogłosek w pismach lwowskich podanych żadnej a żadnej wskazówki.

Kanclerz niemiecki niezadługo oczekiwany jest w Berlinie. *Nordd. Allg. Ztg* i *Köln. Ztg* prostują mu już ścieżki do pogodzenia się z wyłamującemi się z karbów posłuszeństwa nationalliberałami. *Köln. Ztg* powiada wprost, że kanclerz, dopóki nie zechce pójść do Canossy, dopóty bez liberałów obyć się nie może. To też w artykule tegoż organu kanclerz stanowczo wypiera się przypisywanego mu zwrotu *à ses premiers amours*, do zasad konserwatywnych. Widocznie jednak nie myśli Bismark o pojednaniu się z swoją kohortą na podstawie ślepego posłuszeństwa, przynajmniej co do żądania większych kredytów na cele wojskowe i co do noweli do kodeksu karnego. Wymaganie ślepego posłuszeństwa w tych sprawach wobec dojrzałej już w wysokim stopniu opozycyi wydaje się kanclerzowi zbyt ryzykowne; mogłoby to sprowadzić rozbrat stanowczy. Dla tego w dwóch odnośnych artykułach *Köln. Ztg.* choć nie mieści się wyraźna zapowiedź ustępstw, przebija jednak gotowość do kompromisu. Chwilowe ustępstwo przywróci znów kanclerzowi absolutne panowanie nad nationalliberałami, a tak zmarnieją pierwsze zarodki „swobodniejszego prądu owiewającego większość parlamentarną,“ któremi z tak nietajoną predylekcyą roskoszowała się *Schles. Ztg.*

Nader charakterystyczna jest odprawa dana *Germanii* przez *Nordd. Allg. Ztg* z okoliczności listu posła niemieckiego w Kwirynale do p. Acquaderniego, o którym wczoraj wspomnieliśmy. *Germania* domagała się wyjaśnienia, dla czego adres młodzieży włoskiéj do cesarza Niemieckiego przechodził cenzurę p. Keudella. *Nordd. Allg. Ztg* poleca berlińskim pismom humorystycznym, aby dały *Germanii* pożądane wyjaśnienie. Nie jest to proste wyszydzenie tylko żądania *Germanii*, lecz rzeczywiście polecenie. Aparat prasowy oparty na funduszu „gadzinowym“ rozciąga się bowiem i na pisma humorystyczne. *Kladderadatsch* jest pismem od niejakiego czasu półurzędowem, co dowodzi, że u Bismarka wszystkie drogi prowadzą do Rzymu.

Journal de St. Petersbourg napisał artykuł, będący parafrazą *Gońca* urzędowego *ad usum* zagranicy i dowodzi w nim, że kwestya wschodnia będzie rozwiązaną przez trzy cesarstwa na drodze pokojowej. Jak to nastąpi, nikt dotąd nie wie. *Times* uspokaja obawy Anglii, iż mogą jeszcze lata upłynąć, zanim przyjdzie do rozstrzygnięcia o losie Turcyi; trzeba tylko Anglii usadowić się u przekopu Sueskiego. Możnaby z tego wnosić, że w razie pierwszego ruchu Rosyi Anglia opanuje przekop, ale wtedy nie będzie mogła powiedzieć Rosyi, że nie dopuści jej do Dardanellów.

Zgromadzenie narodowe ma być zdaniem *Constitutionella* odroczonem od 15go grudnia do 15go stycznia a wybory powszechne mają być rozpisane na 8go lutego, tak iż dzisiejsze Zgromadzenie skończyłoby swój pięcioletni okres prawodawczy ściśle co do daty. Wybór 75 senatorów przez Zgromadzenie narodowe odbyć się ma przed odroczeniem a podobno już w przyszły poniedziałek. Stronnictwa układają się między sobą, aby zapewnić w tej liczbie krzesła dla swoich członków.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Wiedeń 18 listopada. Kardynał arcybiskup Rauscher zachorował na zapalenie płuc.

Poczdam 17 listopada. Co się tyczy doniesień dzienników o zamierzonéj podróży królewicza do Ameryki, zapewniają ze strony autentycznéj, że o podróży téj nie było wcale mowy. *Provinzial Corresp.* twierdzi, że Bismark prawdopodobnie wróci temi dniami do Berlina.

Paryż 18 listopada. Dzienniki ogłaszają osnowę pisma don Carlosa do króla Alfonsa. Don Carlos ofiaruje zawieszenie broni na przypadek wojny Hiszpanii z Ameryką i mówi, że wprawdzie nie może posyłać ochotników do Kuby, ale będzie bronił tych prowincyj w razie najścia, uzbroi statki krążące u brzegów kantabryjskich, trapić będzie handel amerykański na morzu. Wreszcie oświadcza don Carlos, iż praw swoich do korony strzedz będzie.

Rzym 17 listopada. Ajencya Stefani nazywa wymysłem pogłoskę, iż poseł niemiecki Keudell zamierza opuścić posadę swoją; dalej zaś zapewniają, że przedwczesną jest pogłoska, jakoby radca legacyi niemieckiéj hr. Lynar był przeznaczony na posła do Weimaru.

Kursa. Wiedeń 18 listopada, godz. 2 m. 20 po poł. Renta papierowa 69·20 — Renta srebrna 73.15. — Losy z r. 1860 110·75. — Akcye Banku Narod. 911 — Akcye kredytowe 192·—. — Londyn 113 90. — Srebro 104·90. — Napoleony 9·11 — Lombardy 100·50 — Losy z r. 1864 134·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 195·80. Akcye Lwowsko-Czerniowieckiej 126·—. — Akcye kolei węg. półn.-wschod. 112·50. — Akcye kolei węg.-wschod. 37·75 Losy tureckie 30·25 — Obligacye indemn. galicyjskie 86·50. — Losy premiowe węgierskie 76·25. — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 112·50. Akcye kolei półn. zach. austr. 138.—. — Akcye franko-węgier. 38·—. Akcye franko-austr. 29·50 — Tal. 169·—. — Ruble 151·—

Usposobienie giełdy: chwiejne.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
ANTONI KŁOBUKOWSKI.

Pociągi na kolejach żelaznych.

ODCHODZĄ Z KRAKOWA:

Do Lwowa: *lokalny:* *osobowy:* *pośpieszny:* *mieszany:*
Kraków odjazd: 6.44 rano 10.52 rano 9.24 wiecz. 10.38 wiecz.
Lwów przyjazd: 8.5 wiecz. 9.45 wiecz. 5.50 rano 10.55 rano.

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 11.49 w poł.
Wieliczka przyjazd: 12.28 po poł.

Do Niepołomic: we wtorek, czwartek i sobotę z Wieliczki.
Wieliczka odjazd: o godz. 1 min. 19 po południu.
Niepołomice przyjazd: „ 2 „ 9 po południu.

Do Wiednia: *osobowy:* *pośpieszny:* *mieszany:* *osobowy:*
Kraków odjazd: 6.7 rano 7.52 rano 10.13 rano 3.27 pop.
Wiedeń przyjazd: 6.56 wiecz. 4.41 wiecz. 3.35 rano 4.51 rano.

Do Prus: każdym pociągiem idącym do Wiednia, najlepiej jechać osobowym rano o g. 6 m. 7, mającym w Oświęcimie połączenie z pociągami pruskiemi. Tym pociągiem jadąc do Berlina, przyjeżdża się do Wrocławia o g. 3 po poł., a po 1-godzinnym przestanku dalej; jadąc zaś z Krakowa pospiesznym przyjeżdża się do Wrocławia po 4ej i zatrzymuje się do 9ej wieczorem, o której dopiero pospieszny do Berlina odchodzi. Jadąc do Wrocławia o g. 3 m. 27 po południu, trzeba w Gliwicach lub Mysłowicach zanocować, bo dopiero rano idzie z Mysłowic pociąg pośp. do Wrocławia i Berlina.

Do Warszawy: rano o g. 8 m. 22 idzie do Granicy I., II. i III. klasa, z Granicy zaś do Warszawy tylko I. i II. klasa. Jadąc wiedeńskim osobowym pociągiem o g. 3 m. 27 po południu, jedzie się do Trzebini (I., II. i III. kl.), z Trzebini zaś idzie pośp. pociąg wprost do Warszawy, ale tylko I i II kl.

PRZYCHODZĄ DO KRAKOWA:

Ze Lwowa: *osobowy:* *lokalny:* *mieszany:* *pośpieszny:*
Lwów odjazd: 5 rano 6.35 rano 5.5 wiecz. 11.25 wiecz.
Kraków przyjazd: 2.47 pop. 8.3 wiecz. 5.28 rano 7.17 rano

Z Wieliczki: *Wieliczka* odjazd: 5.34 po poł.
Kraków przyjazd: 6.9 po poł.

Z Niepołomic: do Wieliczki we wtorek, środę i sobotę.
Niepołomice odjazd: o godz. 3 min. 9 po południu.
Wieliczka przyjazd: o godz. 4 min. 4 po południu.

Z Wiednia: *osobowy:* *pośpieszny:* *mieszany:* *osobowy:*
Wiedeń odjazd: 7.46 rano 10.31 rano 4.46 wiecz. 8.16 wiecz.
Kraków przyjazd: 9.48 wiecz. 8.52 wiec. 11.22 przedp. 10.12 rano.

Z Prus: o g. 3 m. 26 po poł. i o godz. 6 m. 7 wiecz. mieszany.

Z Warszawy: 10.12 rano osobowy; 6.7 wiecz. mieszany.

☞ Godziny przybycia i odjazdu pociągów obliczone według średniego czasu miejscowego.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

(notowany przez Izbę handlową krakowską).

Kraków 18 Listodada.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . . (za 1 sztukę)	1 50	1 52
Rubel srebr. obrączkowy . . „ 1 „	1 60	1 68
Talar pruski . . . . . „ 1 „	1 68	1 70
Mark niemiecki . . . . . „ 1 „	0 56	0 57
Dukat holenderski ważny . . „ 1 „	5 35	5 42
Dukat austryacki . . . „ 1 „	5 36	5 43
Napoleondor „ . . „ 1 „	9 08	9 18
Półimperyał „ . . „ 1 „	9 25	9 50
20-to markówka niem. ważna . „ 1 „	11 30	11 40
Srebro austryackie (za 1 złr.)	1 04	1 06
Kupony austr. srebr. płatne . . na 100 zł.	104 —	— —
Listy zastawne i obligi:		
6% Pożyczka krajowa galic. (za 100 zł. w. a.)	92 —	— —
Oblig. indemn. gal. . . („ „ „)	86 50	88 —
4% list. zast. T. kr. z. (we Lwowie) („ „ „)	79 —	80 50
5% list. zast. T. kr. z. (we Lwowie) („ „ „)	86 —	87 50
6% list. hip. bn. hip. (we Lwowie) („ „ „)	91 25	92 50
6% list. dł. g. z. wło. (we Lwowie) („ „ „)	98 50	100 —
5½ list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	92 50	93 50
6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 36 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	91 50	92 50
6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 18 lat banknotami za 100 zł. w. a.	92 50	93 50
7% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 20 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	99 —	100 —
Prioritety banku g. dla h. i p. w Krak. (za 100%)	82 —	87 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I. (za 100 r.)	95 — (ruble i kop.)	96 50 (ruble i kop.)
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.)	95 — (ruble i kop.)	96 50 (ruble i kop.)
5% listy zastawne król. Pol. (za 100 r.)	92 75 (ruble i kop.)	94 25 (ruble i kop.)
4% listy zastawne król. Pol. (za 100 r.)	81 25 (ruble i kop.)	82 50 (ruble i kop.)
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	196 —	199 —
„ „ Lwowsko-Czern. „ „ 200	126 —	129 —
„ ban. hipot. we Lwowie „ 200	240 —	244 —
„ banku dla Han. i P. w Krak. z wpł. 80 zł.	63 —	68 —

(Przy listach zastawnych i obligach: Oprócz bieżącego kuponu, obliczającego się każdodziennie w miarę terminu płatności. Przy akcyach: Razem z kuponem bieżącym.)

Losy krajowe.	płacą	żądają
Losy miasta Krakowa . .	14 50	16 —
Losy m. Stanisławowa .	14 50	16 —
Wiedeń 17 Listopada.		
5% zjed. dług pańs. bank.	69 25	69 40
5 „ „ „ „ srebr.	73 10	73 25
„ Oblig. ind. niż. Austr.	98 50	— —
„ „ „ czeskie	101 —	102 —
„ „ „ węgierskie	81 50	82 —
„ „ „ galicyjskie	86 75	87 —
„ „ „ bukowińskie	86 —	86 25
„ „ „ siedmiogr.	79 50	80 —
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	99 25	99 50
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy . .	96 65	96 80
4 „ galicyjskie	79 50	— —
5 „ „	— —	86 25
6 „ gal. zakł. kred. włośc.	100 25	100 75
5 „ węgierskie listy . .	85 50	85 75
5 „ zakł. kredyt. austr. .	100 —	100 50
5 „ zakładu kred. ziem. aus. spłacal. w 33 latach .	89 75	90 —
5 „ Domen. państ. 120 złr.	128 25	128 75
6 „ Banku gal. hipot. . .	91 25	91 75
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839 .	263 —	266 —
„ „ „ 1854 .	105 25	105 50
„ „ „ 1860 .	110 75	111 —
1/5 losów pożyczki austryac. państw. r. 1860 . . .	116 25	116 75
Losy pożyczki z r. 1864 .	133 75	134 25
„ prem. pożyczki węg.	76 40	76 80
„ Comorente	— —	22 —
„ Kredytowe	162 —	162 50
„ żeglugi parowej na Dunaju	92 50	93 —

	płacą	żądają
Losy księcia Salm . . .	36 —	36 50
„ „ Palffy . . .	25 —	25 50
„ „ Klary . . .	25 75	26 25
„ hr. St. Genois . . .	27 25	27 75
„ miasta Budy . . .	25 50	25 75
„ księcia Windischgraetz	22 50	23 —
„ hr. Waldstein . . .	20 75	21 25
„ hr. Keglevich . . .	12 25	12 75
„ Rudolfa	13 50	13 75
„ tureckie 400 frank. .	31 90	32 —
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac. . .	919 —	921 —
Zakładu kredytowego . .	192 40	192 70
Żeglugi parow. na Dunaju	335 —	336 —
Kolei północ. Ferdynanda .	1705	1710
„ rządowej fr. a. . .	279 —	280 —
„ zachod. c. Elżbiety .	161 —	162 —
„ Południowej	101 75	102 25
„ Galicyjskiej	195 75	196 25
„ Czerniowieckiej . . .	126 —	127 —
„ Albrechta	— —	50 —
„ węg. półn.-wschod. .	113 —	113 50
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	119 75	120 —
„ Alföldsko-Fiumańskiej	117 —	117 50
„ Koszycko-Bogumił. .	113 —	113 50
„ Siedmiogrodzkiej .	110 50	111 50
„ Cisańskiej	179 —	179 50
„ wschodnio-węgierskiej	— —	— —
„ austryack. półn.-zach.	138 25	139 —
„ Franciszka Józefa .	152 —	152 50
Banku anglo-austryackiegó	88 75	89 —
Zakładu Kredytowego węg.	183 —	183 25
Banku franko-austryackiego	29 75	30 —
„ franko-węgierskiego .	37 50	38 —
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie . .	— —	— —

	płacą	żądają
Banku wiedeńskiego dla obrotu płodów . . .	47 50	48 —
„ galicyjsk. hipotecznego	241 —	— —
„ dla obrotu ogólnego .	74 —	75 —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej . .	22 —	23 —
„ Koszycko-Bogumińskiej	74 50	75 —
„ państwowa St. 500 fr.	— —	142 —
Emissya z r. 1867 .	— —	137 75
„ południowa St. 500 fr.	102 30	102 50
„ Bony 1875—1876 6%	224 —	— —
„ półn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	100 —	100 50
„ „ 100 złr. w. a.	94 —	— —
„ „ w srbr. 5%	102 50	103 —
„ połudn. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a. .	— —	— —
5% w srebrze . .	93 —	— —
„ gal. Kar. Ludw. 300 z. w. a. w srebr. 5% za 100 .	97 50	98 —
Emissya II. . . .	95 75	96 25
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	79 —	79 25
Emissya z r. 1867 .	81 50	82 50
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	— —	71 —
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 zł.	84 —	84 50
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr. . . .	— —	82 —
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę . .	5 38	5 38''
„ „ obrączkowy .	— —	— —
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	9 10	9 10''
Fryderyki	— —	— —

	płacą	żądają
Luidory (niemieckie) . . .	— —	— —
Suweryny angielskie . . .	11 40	11 45
Imperyały rosyjskie . . .	— —	— —
Srebro	104 90	105 10
Srebro, kupony . . .	105	105 25
Talary związkowe . . .	— —	— —
Pruskie bilety kasowe . .	1 69''	1 69''
Lwów 17 listopada.		
Dukat holenderski . . .	5 28	5 34
„ cesarski . . .	5 30	5 40
Półimperyał rosyjski . . .	9 10	9 19
Rubel srebrny rosyjski . .	1 58	1 68
„ papierowy . . .	1 50	1 51½
Talar pruski	1 69	1 70½
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	86 —	87 —
„ „ „ 4%	79 50	80 50
„ „ Banku hipotecz.	91 50	92 30
Obligi indemn. bez kuponów	86 50	87 25
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	195 25	197 25
„ „ lwowsko-czern.	126 —	128 —
„ banku hipotecz. gal.	[illegible]	241 50

Warszawa 16 list.	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
Listy zastawne 1 seryi . .	95	65	95	95
„ „ 2 „ . .	95	65	95	95
„ kupon . . .	1	60	—	—
„ „ nowe . . .	93	30	93	60
„ kupon . . .	2	—	—	—
„ likwidacyjne . .	81	90	82	20
„ kupon . . .	1	83⅓	—	—
Kolej warszawsko-wiedeńska	—	—	89	—
„ „ bydgoska	—	—	75	—
„ „ terespolsk.	118	—	119	—
„ „ łodzka	100	50	101	50

Kazalnicy parafialnéj

(dodatek do „Wiadomości kościelnych") *tom 1szy* zawierający **Nauki niedzielne** (od 1éj adwentu do 1éj po zesłaniu Ducha ś.) wyszedł w osobnem odbiciu i jest do nabycia w Redakcyi „Wiadomości kościelnych" we Lwowie (plac Kapitulny Nr. 7) po cenie 1 złr. 50 cent. z przesyłką pocztową. Zamawiający obydwa tomy, czyli cały rocznik, płacą 3 złr. (tom 2gi wyjdzie z końcem Stycznia 1876 roku). (2757-1-3)

Obwieszczenie.

Arcybractwo Miłosierdzia i Banku Pobożnego w wykonaniu ostatniéj woli ś. p. Jana Kmiecińskiego w dniu 26ym Lutego 1837 r. w Krakowie zmarłego, któren dochód od całego pozostałego majątku przeznaczył dla ubogich córek stałych mieszkańców miasta Krakowa — podaje do publicznéj wiadomości, że w dniu 26 Lutego 1876 r. po odbytem żałobnem nabożeństwie za duszę dobroczyńcy w kościele Ś. Floryana, nastąpi losowanie o posagi między kandydatkami, które w ciągu roku 1875 w parafii S. Floryana weszły w związki małżeńskie.

Kandydatki zatem chcące korzystać z tego zapisu, które jeszcze podań do Arcybractwa Miłosierdzia nie wniosły, winny takowe wnieść **najdaléj do d. 15 Stycznia 1876 r.** któreto podania obejmować mają:

a) że prosząca jest córką stałego mieszkańca miasta Krakowa,
b) że jest ubogą i dobrych obyczajów,
c) że weszła w związki małżeńskie w roku 1875 w parafii Ś. Floryana w Krakowie,
d) dołączyć świadectwo kantoru służących, wykazujące dobre sprawowanie się w służbach, jeżeli się zaś nie trudniła służbami, załączyć świadectwo dwóch obywateli, że w domu rodziców była przykładną i wzorowych obyczajów.

Zarazem Arcybractwo Miłosierdzia i Banku Pobożnego zawiadamia kandydatki o posagi z funduszu ogólnego i z funduszu ś. p. Honoraty Fischerowéj ubiegać się chcące, aby również najdaléj po dzień 15 Stycznia 1876 r. podania swe do Arcybractwa wniosły — po tym bowiem wniesione terminie uwzględnione nie będą. (2756-1-2)

Kraków dnia 10 Listopada 1875 r.

Starszy Arcybractwa: *Budwiński.*
Sekretarz: *Reklewski.*

Nakładem Księgarni
A. Nowoleckiego
w Krakowie i Nowym Sączu
wyszły już z druku

Pięć Kalendarzy na r. 1876.

1) **Illustrowany powszechny,** dla wszystkich stanów, rok VIII wydania. 65 cent.
2) mniejszy dla ludu. 25 cent.
3) **Kalendarzyk** pugilaresowy, rok IV wydania. 25 cent.
4) kieszonkowy (miniaturowy), rok II wydania. 25 cent.
5) ścienny biórkowy, rok II wydania. 25 c.

Wszystkie te kalendarze nabyć można w księgarniach w Galicyi i składach piśmiennych materyałów. Kupującym do handlu tuzinami, odstępuje się znaczny rabat. W razie nierozprzedania, do 31go Lipca nakładca przyjmuje napowrót do wymiany na rok następny. (2750-1-3)

Ukwalifikowany
subjekt handlowy
poszukuje kondycyi.
Osoby interesowane zechcą adresować **J. G.** poste restante **Kraków 428.** (2834-1-3)

Numizmata.

Ktoby posiadał monety polskie z najodleglejszych do ostatnich czasów, niemniéj medale pamiątkowe, i miał zamiar jedne i drugie czyto partyami czy pojedynczo sprzedać lub zamienić, raczy się zgłosić pod adresem: **T. B.** poczta **Kolbuszowa.** (2754-1-3)

W domu pod L. 292

ulica Ś. Jana, **są do wynajęcia** razem lub częściowo:
Sklep i stancya od ulicy Ś. Jana,
Sklep z posadzką kamienną od ulicy Wolbromskiéj, (2829-1-3)
Sklep i stancya od ulicy Wolbromskiéj.

Szkatułki grające

od 4 do 200 sztuk grające; z uczuciem, mandoliną, bębnem, dzwonkiem, kastanietami, niebiańskiemi głosy i t. d.

Tabakierki grające

od 2 do 16 sztuk grające, necesery, podstawki na cygara, domki szwajcarskie, albumy na fotografie, podstawki na przybory do pisania, szkatułki na rękawiczki, ciężarki do listów, cygarówki, szkatułki na tytoń i zapałki, stoliki do robótek, butelki, kufle na piwo, portmonetki, stołki i t. d. wszystko z muzyką. Zawsze najnowsze rzeczy poleca

J. H. Heller w Bernie
(w Szwajcaryi.)

Ilustrowane cenniki rozsyła bezpłatnie. Tylko wprost zamawiający otrzymają Hellera szkatułki i t. d. grające. (2843-1-3)

Nakładem Księgarni i Drukarni
Jana Rosenheima w Brodach
wychodzi i jest do nabycia we wszystkich księgarniach

Biblioteka dla młodzieży

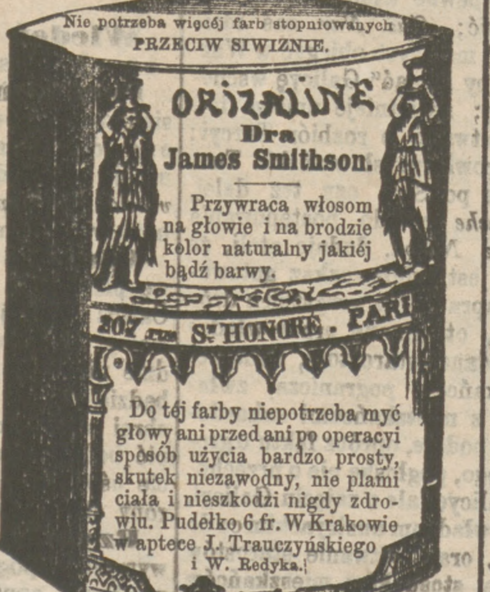
Dotąd opuściły prasę:
Tomik I. zawiera: **Sierota, napisał Fr. Hoffmann,** przełożył Bolesław Dunin.
Tomik II. zawiera: **Przemytnik, napisał Fr. Hoffmann,** przełożył Bolesław Dunin,
Tomik III. zawiera: **Hrabia i niedźwiedziarz, napisał Fr. Hoffmann,** a przełożyła Paulina z L. Wilkońska. (Jestto jedna z ostatnich prac ś. p. **Wilkońskiéj.**) Każden tomik kartonowany i ozdobiony czterema pięknie wykonami stalorytami sprzedaje się pojedynczo po 50 cent.

Życzący sobie nabywać tę „Bibliotekę" raczy dołączyć na frankaturę po 2 centy, a zatem po 52 centy za każden tomik.

Wydając niniejszą bibliotekę dla młodego pokolenia, mam zamiar przedstawić mu w szeregu przykładów wzory moralności i miłości bliźniego — tej podwaliny szczęścia dla pojedynczego człowieka, jak dla całych narodów. Oby w sercach młodzieży znalazły odgłos, oby ją zachęciły te naśladowania. To jedno, czego pragnie wydawca i z serca jéj życzy. (2736-4-20)

Wszystkie gatunki
win węgierskich
czerwone i białe w oryginalnych butelkach, pierwszego domu handlowego win węgierskich: **Franz A. Jalics & Com. in Budapest,** sprzedaję tu po cenach oryginalnych z doliczeniem tylko kosztów przesyłki, wedle osobnego cennika, którym na życzenie służyć mogę.

O. T. Winckler
we Lwowie.
(2805-3-)



(2460-10-)

Podać szczęściu rękę!

375,000 marek niem.
czyli 218,750 złr. baw.

w korzystnym razie jako najwyższą wygraną nastręcza **najnowsze wielkie losowanie pieniężne,** pozwolone i poręczone przez **wysoki rząd.**

Korzystne urządzenie nowego planu jest takie, że w 7-miu losowaniach w ciągu kilku miesięcy **41,700 wygranych** roztrzygniętemi zostanie, pomiędzy temi znajdują się główne wygrane w danym razie R.Mark. **375,000** czyli **218,750** złr. baw., szczegółowo zaś

1 wygrana na M. 250,000, 1 na 125,000, 1 na 80,000, 1 na 60,000, 1 na 50,000, 1 na 40,000, 1 na 36,000 3 na 30,000, 1 na 24,000, 2 na 20,000, 1 na 18,000, 8 na 15,000, 9 na 12,000, 12 na 10,000, 36 na 6,000, 40 na 4,000, 204 na 2,400, 412 na 1,200, 512 na 600, 597 na 300, 18,800 na 131 itd. itd.

Ciągnienia wygranych są urzędowo wedle planu ustanowione.

Do najbliższego pierwszego ciągnienia wygranych tego wielkiego przez rząd poręczonego losowania pieniężnego kosztuje

1 los oryg. tylko M. 6 czyli 3 złr. 50 c.
1/2 „ „ „ „ 3 „ 1 „ 75 c.
1/4 „ „ „ „ 1 1/2 „ — „ 90 c.

Wszelkie zamówienia wykonane będą natychmiast z największą starannością za nadesłaniem pieniędzy, przekazem pocztowym lub za zaliczką, a każdy zamawiający otrzyma od nas losy oryginalne zaopatrzone w pieczęć państwową.

Do zamówień dołącza się darmo potrzebne urzędowe plany a po każdem ciągnieniu posyłamy naszym interesowanym bez wezwania urzędowe wykazy.

Wypłata wygranych następuje zawsze punktualnie za poręczeniem państwa i może być uskutecznioną wprost pocztą lub na żądanie interesowanego za pośrednictwem bankierów we wszystkich większych miejscowościach w Austryi.

Nasz kantor zawsze jest szczęściem obdarzony i często między wielu innemi znacznemi wygranemi cieszył się pierwszemi głównemi wygranemi, i takowe wypłacone były wprost naszym interesantom.

Spodziewać się należy, że przedsiębiorstwo to założone na **bardzo rzetelnéj podstawie** znajdzie wszędzie silne poparcie, dlatego prosimy celem szybkiego wykonania zamówień o rychłe nadesłanie tychże, w każdym razie zaś przed **30 Listopada b. r.** (2723-7-)

Kaufmann & Simon,

Kantor wymiany i bankowy w Hamburgu.

Sprzedaż i zakupno wszelkiego rodzaju obligacyj państwa, akcyj kolejowych i losów pożyczkowych.

Nie zagraniczne lecz krajowe środki toaletowe i lekarskie

wyrobu Józefa Trauczyńskiego
Apteka „pod Koroną" w Krakowie.

PASTA PIĘKNOŚCI nieszkodliwa nadająca cerze kolor jakby aksamitny. Cena 85 cent. — MYDŁO TOALETOWE nadające nadzwyczajną białość i delikatność cerze. Cena 25 c. — MYDŁO GLYCERYNOWE stałe 40 c., gęste w flaszkach jak Sarga 80 c. — POUDRE NIESZKODLIWY Blanc i Rouge z puszkiem. Cena 1 złr. — WODA KOLOŃSKA po 40, 60, 80 cnt. do 3 złr. — PASTA DO ZĘBÓW Cena 25 i 50 cent. — WODA DO UST ochraniająca psucie się tychże, jakoteż niszczy woń nieprzyjemną często się wytwarzającą. Cena 30 i 75 c. — PROSZEK do zębów roślinny nieszkodliwy 50 c. — MYDŁO na wszelkie plamy tłuste. Cena 25 c. — MAŚĆ NISZCZĄCA odgniotki. Cena 50 cent. — OLEJEK PRZECIW GŁUCHOCIE. Cena 1 złr. 50 ct. — SMAROWANIE BALSAMICZNO-ZIOŁOWE usuwa gośćce, reumatyzmy, porażenia itd. złr. 1·80 — KROPLE amerykań. od bólu zębów Majewskiego.— PŁYN DO FARBOWANIA WŁOSÓW na czarno, brunatno i blond po złr. 1·50. — CEMENT LUB GUTTAPERCHA do plombowania zębów. Cena 75 cent. — WATA UŚMIERZAJĄCA ból zębów natychmiast. Cena 25 cent. — KROPLE CUDOWNE od bólu zębów 50 c. — ELIXIR przeciw fluksyi do nacierania twarzy 50 c. — OCET TOALETOWY do mycia 75 c. — PŁYN wzmacniający porost włosów 75 c. — POMADY w różnych gatunkach i zapachach, fiksatoary po 50 c. — MYDŁO karbolowe, jodowe, żółciowe, siarkowe, smołowe, dziechciowe i grafitowe. — PASTYLKI PIERSIOWE od kaszlu 50 c. — CZOKOLADKA na robaki 20 c. — SYRÓP BALSAMICZNO-ZIOŁOWY przeciw kaszlom, katarom, bólu piersi i t d. Cena 1 złr. 20 cnt. — PASTYLKI CZOKOLADOWE Z ŻELAZEM 50 cnt. — ZIÓŁKA KARPACKIE w kaszlach, katarach itd. 40 cnt. — WINO CHINOWE. — MAŚĆ CUDOWNA na wszelkie rany, skaleczenia 40 c. — BALSAM przeciw odmrożeniom 50 c. — PAPIER DO KADZENIA 25 c. — PŁYN do kadzenia w pokojach 50 c. — PŁYN ODWIETRZAJĄCY zepsute powietrze przy epidemiach, jak ospa, szkarlatyna, cholera, tyfus itd. Cena 50 c. — PŁYN do prania bielizny po epidemicznie chorych, dwa numera złr. 1·50.— PROSZEK DESINFEKCYJNY odwaniający natychmiast, używany podczas ostatnich epidemij, jak i dotąd we wszystkich klinikach i szpitalach powszechnych krakowskich, funt 12 cent. — PROSZEK OCZYSZCZAJĄCY wszelkie naczynia złote, srebrne, mosiężne, miedziane itd. Można oczyścić natychmiast powyższym proszkiem tak doskonale, że nie potrzeba żadnych innych środków. Użycie proste: posypać nieco tego proszku na kawałeczek sukna i potrzyć dobrze jakiekolwiek naczynie me aliczne, a połysk natychmiast pierwotny nastąpi zadziwiająco ładny. Cena za 1 funt 50 cent. — PROSZEK NISZCZĄCY natychmiast pod zaręczeniem **pluskwy,** mole, przechowujące się w meblach, sukniach, futrach, itd. karakony i inne domowe owady.— PŁYN niszczący pluskwy i wszelkie owady 50 c. — KIT DO LEPIENIA SZKŁA i porcelany. 50 c.— Utrzymuje na składzie zawsze KROWIANKĘ STYRYJSKĄ oraz wszelkie lekarstwa zagraniczne, jak Pigułki Cauvina, Morisona, Blancarda z żelazem, Valeta z Dygitaliną 2 złr., przeciw biciu serca, Dra Croniera w newralgiach złr. 1 c. 85, z pepsiną, rozczyn żelaza Lerasa, syrup wapna Grimaulta, syrup Churchilla z wapnem, żelazem, sodą; wino chinowe z Cacao Bugeaud, Quina Laroch. — MĄCZKA SZWAJCARSKA dla małych dzieci zastępuje zupełnie pokarm naturalny, ordynowana przez wielu lekarzy. Sposób użycia bardzo prosty, rozgotuwuje się podług przepisu z wodą i wlawszy w flaszeczkę daje się dziecku do picia. Cena blaszanki 1 złr. 50 cent. — INSTRUMENTA chirurgiczne, — BANDAŻE różnego rodzaju, pojedyncze i podwójne rupturowe, pępkowe, — PASY brzuszne kobiece, — PESSARIA czyli wieńce w różnych kształtach, — POŃCZOCHY jedwabne na obrzękliny u nóg, — STELOSKOPY, — PLAISSIMETRY, odciągacze pokarmowe dla kobiet, — PŁÓTNO kauczukowe na podkłady przy chorych, bardzo praktyczne, gdyż nieprzepuszcza wilgoci, przeto pościel się ani psuje ani też niemoże powietrze złe się formować, — FLASZKI do karmienia dzieci, — INCHALATORY do wdychiwań przy gardlanych chorobach, — NARZĄDY do wdmuchiwań gardlanych, — PULVERYZATORY do rozdrabniania perfum, jakoteż do rozpylania płynu odwietrzającego powietrze w pokojach przy słabych, — ZONDY żołądkowe, — CATETERY, — BOUGIE, — PODUSZKI KAUCZUKOWE KAPELUSIKI kauczukowe ochraniające bolesne brodawki u kobiet w czasie karmienia, — RESPIRATORY na usta przy silnych mrozach, złote lub srebrne, — KLYSOPOMPY metalowe i kauczukowe tak do lewatyw jak i do wstrzykiwań, — IRRYGATORY DRA. Eguisiera, — WSTRZYKAWKI szklanne do nosa, do ucha, — TUSZOWNICE maciczne, nosowe, — WSTRZYKAWKI podskórne, — CIEPŁOMIERZE decimalne dla oznaczenia temperatury chorych, oraz do kąpieli, — TRĄBKI do wzmocnienia słuchu, — KROPLOMIERZ, PĘCHERZE kauczukowe lub worki na lód, — RURY kauczukowe w różnycą grubościach, SKUBANKA płócienna, lub angielska, — REZERWOARY moczowe, — KANKI kauczukowe, — SPECULA itd. — WYTWORY TOALETOWE wszystkie w dziennikach ogłaszane płyny do farbowania włosów, Blanc, Rouge, parfumy, wodę kolońską itd.

Na żądanie przesyła się cenniki franco.

Zamówienia zaś najwygodniej za zaliczką pocztową natychmiast się uskutecznia.

Powyższe środki wyrabia i utrzymuje **Józef Trauczyński aptekarz pod „Koroną" w Krakowie.** — SKŁADY u Wgo Mikolascha aptek. we Lwowie. — W Poznaniu u p. Dra Mankiewicza apt. — W Tarnowie u p. Tenczyna apt. — W Nowym Sączu u p. Jakubowskiego apt. — W Starym Sączu u p. Schmidta apt. — W Czerniowcach u p. Golichowskiego apt. — W Wojniczu u p. Nodzyńskiego apt. (2528-36-)

LECZENIE CHORÓB PIERSIOWYCH
we wszelkim stopniu **suchót gardlanych** i wogólności wszelkich **słabości piersi i gardła** przez użycie:

SILPHIUM CYRENAICUM

wypróbowane przez Dra LAVAL w szpitalach wojskowych i cywilnych w Paryżu i w głównych miastach Francyi. SILPHIUM przygotowuje się w tynkturze, w granułkach i w proszku.

W Paryżu w aptekach PP. Derode i Deffès, 2, rue Drouot. — W Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego i Redyka; we Lwowie w aptece P. Mikolascha. (2579-5-24)

H. W. Deutscher

karetnik w Bielsku
poleca się do wykonania wszelkiego rodzaju karet i powozów, tudzież zwykłych wozów roboczych po najtańszych cenach. (2808-3-3)

Sirop du Dr FORGET używa się z niezawodnym skutkiem przeciw **kaszlom nerwowym, katarom, kokluszowi, bezsenności i wszelkim cierpieniom piersiowym.**

Zadawalnia lekarzy i chorych. Łyżeczka od kawy wystarcza.

W Paryżu, ulica Vivienne, 36, w aptece Dra *Chable,* — w Krakowie w aptece p. *J. Trauczyńskiego* i w aptece p. *W. Redyka.* (2469-40-48)

Fortepiana.

Do mego składu przy ulicy św. Jana L. 309 w Krakowie nadszedł wielki wybór fortepianów, Pianin i Harmonij z najpierwszych fabryk wiedeńskich i zagranicznych, w systemie amerykańskim, z mechaniką angielską, o czem mam zaszczyt Szanowną Publiczność zawiadomić. (2712-5-)

Franciszek Masłowski.

Budowniczym, architektom i przedsiębiorcom budowli
poleca najtańsze i najlepsze (2765-2-2)

parkiety

fabryka parkietów **Franciszka Steinmetza** w **Petrouberd** pod **Elsnern** w **Krainie.**

Przekonanie sprawi już
tylko jedno

zamówienie na próbę

od firmy ogólnie za rzetelną i porządną uznanéj
Erste Fünfhauser Leinen und Modewaaren-Fabriks-Niederlage
Heinrich Singer
w Wiedniu, Fünfhaus, Schönbrunnerstrasse 36,

o nadzwyczajnéj i niezrównanéj obfitości tego przedsiębiorstwa. Firma ta cieszy się dlatego wielkiem wzięciem i ogólnem ulubieniem, że nietylko może sprzedać wszelkie ogłaszane towary w *najlepszym gatunku* i w *ogromnym wyborze* po

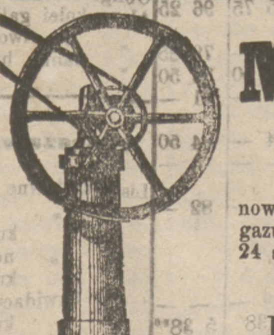
27 c.

lecz także wszystkie
lepsze towary rękodzielnicze
w również obfitym wyborze po *zadziwiająco tanich cenach.* Zamówienia z prowincyj będą punktualnie za zaliczką wykonane, a *próby* żądanych towarów i cenniki opłatnie i darmo przesłane. Na obecną porę szczególnie polecenia godne: materye czarne świecące i alpakowe, terno, francuzkie zwykłe i podwójne kaszmiry po różnych cenach, czarne rypsy 7/8 szer., kolorowe rypsy, wełniane francuzkie materye na suknie, nowe modne materye, cheviot, rozmaite flanele, chustki damskie, atłasy czarne i kolorowe, mora na spodnice, kolorowe świecące materye, glace i valerno, czarne i kolorowe materye jedwabne, ciężkie 4/4, 5/4, 8/4, 9/4 szer. płótna i bielizna stołowa i t. d. (2796-1-6)

Marynaty, fabryka octu

J. H. G. Walkhoff,
Hamburg, Rothenburgsort.

Szczególność. Marynowane śledzie (rosyjskie sardynki) premiowany produkt, za najlepszy uznany. — Składy we wszystkich renomowanych handlach korzennych i delikatesów. (2165-7-13)



Uprzywilejowana atmosferyczna

MACHINA GAZOWA

systemu Langen & Otto, (2174-11-12)
o sile 1/4, 1/2, 1, 2 i 3 koni.
Wypróbowana tania siła ruchu
[illegible]

Langen & Wolf,
Fabryka motorów gazowych
w Wiedniu, X. Bez., Laxenburgerstrasse 33.

Śmierć wszelkim owadom!

Proszki i płyny tępiące niezawodnie pluskwy, karakony, mole i t. p. owady
utrzymuje na składzie
M. Dworski w Krakowie.
(2129-7-10)

Herbatę

Braci K. S. Popowych
w Moskwie
otrzymał świeżą
na złr. 3, 4 i 5 za funt
MAGAZYN
A. Skórczewskiego i Polakiewicza
w Krakowie.
Biorącym 10 funt. z jednego gatunku naraz, dodaje się 1 funt darmo.
(2734-3-4)

Clayton & Shuttleworth

fabrykanci machin rolniczych
w Krakowie, Rynek l. 28
polecają PP. Rolnikom



Lokomobile i młocarnie parowe,
Młocarnie kieratowe i kieraty przewoźne,
Młocarnie kieratowe i kieraty stałe,
Młocarnie ręczne pienkowe,
Młocarnie ręczne pienkowe z zastosowanym do nich kieratem jednokonnym.

Cenniki bezpłatnie i franco. (2534-63-)

CLAYTON & SHUTTLEWORTH,
Pełnomocnik S. Mikucki
Agencya dla Rolników
w Krakowie, Rynek Nr. 28.

W. Bojarski

Zegarmistrz
w Krakowie, przy ulicy Grodzkiéj L. 99



poleca swój **skład** zaopatrzony zawsze w doborowe **zegary** pendułowe, ścienne, stołowe; tudzież w **zegarki** kieszonkowe złote męzkie od 35 złr., damskie od 25 złr., srebrne od 12 złr. zacząwszy, z 2-letniem poręczeniem; nareszcie **budziki i grające pudełka** z pierwszorzędnych fabryk szwajcarskich i francuskich.

Ceny umiarkowane.

Reparacye przyjmuje i wykonywa z całą dokładnością i 1-rocznem poręczeniem.

Zjednawszy sobie dotąd zaufanie Szanownéj Publiczności, czego są dowodem liczne listowne uznania dziękczynne, pragnie i na dal takowe utrzymać. (2716-5-)

Apartament

na I. piętrze w Rynku Nr. 20, złożony z 7 pokoi umeblowanych, jest **zaraz** do 1go Lipca 1876 r. **do wynajęcia.**

Wiadomość udziela zarządca tego domu p. **Trylski** w miejscu. (2815-3-3)

Woda do zębów

Dra Jackson
w PARYŻU.

Oddawna uznana i oceniona za najskuteczniejszą dla leczenia i zachowania zębów od próchnienia. Utrzymuje bardzo przyjemną woń w ustach, zagaja zranienia dziąseł delikatnych i skłonnych do krwawienia, uśmierza w jednéj chwili najgwałtowniejszy ból zębów.

Dostać można w Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego i Redyka, — we Lwowie w aptece P. Mikolascha, — w Warszawie w składach mater. aptecz. PP. Gallego i Mrozowskiego. (2773-2-24)

Dentysta z Wiednia

Magister Adolf Lehrer
mieszka przy ul. Grodzkiéj pod Nr. 58 w Krakowie.

W zakładzie swoim wyrabia najlepsze **sztuczne zęby, całe szczęki** i takowe **bez bólu** osadza.

Każdy **BÓL ZĘBÓW** zostaje uśmierzonym. Ordynuje wyłącznie w chorobach ust od godz. 9 zrana do 5 po południu. (2830-1-)

Ogłoszenie konkursu.

Nr. 24351. (2794-2-3)

Celem nadania dwóch stypendyów o rocznych 1,000 zł. w. a. przeznaczonych dla ukończonych uczniów akademij górniczych, którzy zamierzają się wykształcić specyalnie w zawodach przemysłu z górnictwem się stykających, na czas trzyletni, począwszy od 1 kwietnia 1876 roku ogłasza się niniejszym konkurs.

Chcący się ubiegać o takowe, winni wnieść podania swoje do Wydziału krajowego, **najdalej do 1 lutego 1876 r.**

Do podań należy dołączyć:
1) metrykę urodzenia;
2) świadectwo o stosunkach majątkowych kandydata i rodziców jego;
3) wszystkie świadectwa uzyskane na akademii górniczej, którą kandydat ukończył;
4) oświadczenie kandydata, jakiemu kierunkowi przemysłu zamierza się poświęcić; nakoniec
5) własnoręczny rewers kandydata, w którym tenże ma się z obowiązać, że w ciągu pobierania stypendyum składać będzie Wydziałowi krajowemu co kwartał raporta o miejscu pobytu i zajęciach swoich; po ukończeniu zaś studyów trzechletnich, przedłoży Wydziałowi krajowemu wyczerpujące sprawozdanie ogólne, tudzież będzie się starał nabyte wiadomości zużytkować w obrębie Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Z Wydziału krajowego
Królestwa Galicyi i Lodomeryi i Wielk. Ks. Krakowskiego.

We Lwowie d. 7 listop. 1875.

Grott.

Wdowa osamotniona po c. k. urzędniku, w średnim wieku, mówiąca po polsku i po niemiecku, poszukuje miéjsca jako towarzyszka dla damy w podeszłym wieku lub dla panny, albo jako niemiecka bona do dzieci, albo wreszcie do gospodarstwa domowego w kraju lub zagranicą. Świadectwami lub poleceniami może się wykazać. Na listy opłacone pod adresem A. P. w Krakowie, ulica Szewska Nr. 220 u p. Hocke, nastąpi natychmiast odpowiedź. (2816-2-)

MAGAZYN
towarów korzennych, farb, win węgierskich i zagranicznych, napoi spirytusowych i łakoci
M. Jawornickiego
w Krakowie
poleca również oprócz powyższych artykułów doborową

herbatę

z tegorocznego zbioru, po cenie złr. 2, 2·50, 3, 4, 5, 6, proszek złr. 1·20, 1·80, w paczkach oryginalnych lub funt wagi wied.

Przy odbiorze większéj ilości stosowny rabat 5 do 10%.
(2648-9-10)

Główna wygrana

200,000 złr.

Najniższa wygrana **190** złr.
D. 1 Grudnia 1875 r.
odbędzie się wielkie ciągnienie przez ck. austr. rząd utworzonéj i poręczonéj pożyczki premiowéj z r. 1864 w kwocie **120 milio. 983,000 złr.**

Pomiędzy temi 400,000 losami wygrywającemi znajdują się główne wygrane: **200,000, 150,000, 50,000, 25,000, 20,000, 15,000, 10,000, 5,000, 2,000, 1,000, 500** złr. itd. i **190** w. a. jako najniższa wygrana każdego wyciągnionego losu.

Żadna inna pożyczka loteryjna nie przedstawia takich korzyści wygranéj, jak ta, i daje każdemu sposobność małą wkładką wygrać główną wygraną **200,000** złr.

Jeden los z seryą i Nr. wygranéj kosztuje 2 złr., 3 losy 5 złr., 7 losów 10 złr., 15 losów 20 złr. wa. banknotami.

Łaskawe zlecenia za nadesłaniem należytości opłatnie wypełniają się prędko i sumiennie; — do każdego zamówienia dołączonym będzie plan gry, — żądane wyjaśnienia udzielają się chętnie. Po skończonem ciągnieniu każdemu udział biorącemu przesłaną zostanie opłatnie lista ciągnień — a wygrane będą natychmiast wypłacone. Należy się zatem spieszyć, udając się wprost do domu handlowego (2744-3-)

J. Breychy
w Frankfurcie n. M.
Pestalozzi-Strasse Nr. 8.

Czcionkami Drukarni „CZASU".

Odpowiedzialny Rządca Drukarni Józef Łakociński.